

nr 2 (4) / 2021



# TENIS OPEN

## P O L S K A

**REGIONALNY PRZEGLĄD  
WYDARZEŃ TENISOWYCH**



Strategiczny Sponsor Polskiego Związku Tenisowego



601 803 803



+22 266 83 00



kontakt@carnet.pl



www.carnet.pl

# OGÓLNOPOLSKA SIEĆ WYPOŻYCZALNI SAMOCHODÓW



# CAR NET

**Tomasz SIKORSKI**

koordynator dodatku „Tenis Open Polska”  
sekretarz redakcji TENIS MAGAZYN

*Drodzy Czytelnicy!*

**P**rzed Wami kolejny, czwarty już numer naszego dodatku „Tenis Open Polska”. Tym razem wiosenny. A wiosna niesie ze sobą nadzieję, że już wkrótce nasze codzienne życie, w coraz większym stopniu, wracać będzie do normalności. Bo nie ma co ukrywać, że przedłużającej się pandemii mamy już wszyscy serdecznie dość. Daje się ona we znaki także miłośnikom białego sportu, którzy przez dłuższy czas nie mogli swobodnie korzystać z kortów.

Z nadzieją na powrót do tej normalności, w najnowszym numerze naszego dodatku prezentujemy kolejne kluby i publikujemy relacje z różnego rodzaju imprez. Na kolejnych stronach dodatku znajdziecie też sylwetki wielu młodych i co najważniejsze bardzo utalentowanych tenisistek i tenisistów. Warto ich poznać i zapamiętać ich nazwiska, bo wkrótce może być o nich głośno. Już teraz zdecydowana większość z nich może się pochwalić medalami mistrzostw Polski, a przecież marzenia tych młodych graczy, co sami zresztą podkreślają, sięgają znacznie wyżej.

Tenis to jednak nie tylko domena młodych. Dlatego konsekwentnie piszemy o amatorskiej odstonie tej dyscyplin



sportu. Tym bardziej, że coraz więcej osób chętnie spędza czas na korcie, by poczuć smak sportowej rywalizacji. W tym numerze znajdziecie również tekst o wspaniałej grupie seniorów z Trójmiasta, która jest doskonałym przykładem na to, że w tenisa można grać praktycznie w każdym wieku. Grać i czerpać z niego ogromną radość... ■

125

## tenis4U PZT LEAGUE



3...2...1...odliczanie rozpoczęte! Już niebawem startują ogólnopolskie ligi tenisowe pod Patronatem Polskiego Związku Tenisowego. Dzięki unikalnej formie rozgrywek nie ma znaczenia czy jesteś początkującym graczem czy posiadasz już bogate doświadczenie i umiejętności. Grasz z kim chcesz, kiedy chcesz i gdzie chcesz! Twoja liga w Twoim telefonie, zawsze w zasięgu kciuka dzięki dedykowanej aplikacji mobilnej tenis4U. Każdy gracz biorący udział w rozgrywkach tenis4U PZT LEAGUE otrzymuje licencję PZT oraz punkty do oficjalnego rankingu Tenis Open Polska prowadzonego przez Polski Związek Tenisowy!

### WŁĄCZ SIĘ DO GRY

Dodaj swój klub do ligi, aby gracze mogli rozgrywać pojedynki również na Twoich kortach ↓  
[www.tenis4u.pl/wlaczsiedogry](http://www.tenis4u.pl/wlaczsiedogry)

# W TENISIE AMATORSKIM TKWI WIELKI POTENCJAŁ

Z Tomaszem Matuszewskim, członkiem zarządu Polskiego Związku Tenisowego, odpowiedzialnym za funkcjonowanie i rozwój rozgrywek amatorskich rozmawia Maciej Łosiak.

**Dla funkcjonowania tenisa amatorskiego w Polsce w roku 2021 już wprowadzane są ważne decyzje. Jakże konkretnie zmiany przygotowane przez PZT czekają zainteresowanych?**

– Przede wszystkim modyfikujemy oficjalnie nazwę z rozgrywek Seniorzy i Amatorzy na Tenis Open Polska. Tym samym zaczynamy posługiwać się licencją TOP zamiast SiA. Oczywiście potrwa to jeszcze trochę, zanim ta nazwa stanie się powszechna, ale początek został zrobiony. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w regulaminie Międzynarodowej Federacji Tenisowej (International Tennis Federation – ITF – przyp. red.) wprowadzone zostały dwie nowe kategorie wiekowe – 30+ i 90+. Kolejna decyzja dotyczy likwidacji Open Pro i wprowadzenie kategorii Open Amator. To bardzo istotna reorganizacja. Open Amator oznacza bowiem, że mogą w tej grupie występować osoby, które nigdy nie grały zawodniczo w tenisa, nie są instruktorami czy też trenerami tenisa.

Z kolei byli profesjonalści będą mogli rywalizować w kategorii Open. Karencja uzależniona będzie od momentu, kiedy przestali grać zawodniczo oraz od miejsca, jakie zajmowali na listach rankingowych PZT. Łącznie w trakcie turniejów amatorskich będzie maksymalnie 13 kategorii.

**Jaki będzie sposób weryfikacji osób, które zgłoszą się do startu w grupie Open Amator?**

– Wyszliśmy z założenia, że wystarczy pisemne oświadczenie, w którym uczestnik stwierdzi, że nigdy nie był zawodnikiem. Konsekwencją nieprawdziwego oświadczenia mogą być kary, łącznie z dyskwalifikacją.



Modyfikujemy oficjalnie nazwę z rozgrywek Seniorzy i Amatorzy na Tenis Open Polska. Tym samym zaczynamy posługiwać się licencją TOP zamiast SiA.



**Czy koszt licencji z nową nazwą będzie identyczny jak poprzedni?**

Ceny za licencje pozostały bez zmian. Wracamy jednak również do możliwości wykupienia licencji grupowych poprzez kluby. Koszt wyniesie 50 zł od jednej licencji, ale musi dotyczyć minimum trzech osób.

**Jakie będą najważniejsze tegoroczne turnieje w kalendarzu PZT, organizowane z myślą o amatorach?**

– Tradycyjnie dwie sztabkowe imprezy to mistrzostwa kraju w hali i na otwartych kortach. Letnie Narodowe Mistrzostwa Tenis Open Polska po raz 37. odbędą się na kortach Olimpijski Club we Wrocławiu. To największa amatorska impreza w naszym kraju. Halową edycję, tak jak poprzednio, zorganizujemy w Starochozowskim Centrum Sportu Sokół. Z pozostałych imprez na uwagę zasługuje m.in. cykl turniejów amatorskich TOPszlem, zorganizowany na wzór turniejów wielkoszlemowych. Będzie okazja zagrać na różnych nawierzchniach, a terminy i miejsca turniejów pojawią się wkrótce w kalendarzu TOP PZT.

**Jak w Pana ocenie rozwija się segment tenisa amatorskiego w Polsce?**

– Naszym celem jako Związku jest usystematyzowanie i usprawnienie działań w tym obszarze. I to robimy. Są zmiany, które musieliśmy wprowadzić ze względu na decyzje ITF, a to, co robi PZT, ma spowodować jeszcze bardziej przejrzyste funkcjonowanie naszej dyscypliny wśród amatorów. Widzimy ogromny potencjał tenisa amatorskiego, wystarczy tylko wspomnieć, że w pierwszym kwartale tego roku podwoiliśmy liczbę wydanych licencji w porównaniu z rokiem ubiegłym. ■

**Sklep, w którym znajdziesz wszystko,  
co wyniesie Twoją grę na jeszcze  
wyższy poziom.**

Szeroki wybór asortymentu tenisowego dla  
profesjonalistów i amatorów. Najlepsi tenisowi  
doradcy i trenerzy tenisa z certyfikatami.



Znajdziesz nas na:

**[www.strefatenisa.com.pl](http://www.strefatenisa.com.pl)**



oraz stacjonarnie w Warszawie:

- **al. Bohaterów Września 12**
- **ul. Puławska 531**

Kupisz u nas produkty największych marek tenisowych:  
**NIKE, HEAD, BABOLAT, WILSON, ASICS, LACOSTE, FILA**  
**LUCKY IN LOVE, HYDROGEN, BJÖRN BORG, ADIDAS,**  
**YONEX, REEBOK, UNDER ARMOUR i wiele więcej**



PUSTKOWO W GMINIE REWAL

## Letnia stolica polskiego tenisa plażowego

Tekst: **Maciej Łosiak**

Tenis plażowy to młoda dyscyplina sportu, która w Polsce z roku na rok zyskuje setki, a sądząc po liczbie nowo powstających klubów nawet tysiące kolejnych sympatyków. Ekspansji beach tennisa nie byłoby bez pasjonatów, takich jak Wiesław Wiatrowski z Wrocławia i bez pomocy samorządów. Miejscem, które śmiało można nazwać mekką i zarazem letnią stolicą polskiego tenisa plażowego jest od kilku lat Pustkowo w gminie Rewal.

– Tennis plażowy każdemu kojarzy się z piaskiem, słońcem i dobrą zabawą. I słusznie – mówi Wiesław Wiatrowski, czynny zawodnik i organizator turniejów w rodzinnym Wrocławiu i w Pustkowie. – Najlepszym czasem na promocję mojej ukochanej dyscypliny są letnie wakacje. W lipcu i sierpniu na plażach w Pustkowie dużo się dzieje. Każdej niedzieli organizowane są turnieje beach tennisa, a punktem kulminacyjnym są Mistrzostwa Gminy Rewal w formule debel Open. Wszystko w profesjonalnej oprawie, m.in. z siatkami firmy Huck Polska.

W ubiegłym roku rozegrana została 10. edycja tej imprezy, w której wzięło udział 16 par. Wygrał duet Wiatrowski/Robert Magdziarek, pokonując w finale dużo młodszą parę z Sosnowca.

– Bardziej powinienem już rywalizować w grupie oldbojów, ale jest jeszcze energia i udaje się wygrywać z młodszymi rocznikami – zaznacza ze śmiechem Wiesław Wiatrowski.

Najbardziej utytułowanym graczem w historii mistrzostw jest Janusz Hajduk z Przyszowic, który wygrywał w Pustkowie

sześć razy. Jest on obecnie także trenerem kadry narodowej juniorów. Na plaży w tej malowniczej nadmorskiej miejscowości pierwsze kroki stawiał również utalentowany Maciej Nowicki z Kościana, który jest czołowym juniorem w kraju.

– Wiesław Wiatrowski działa w Gminie Rewal od ponad 30 lat i stał się wręcz jednoosobową atrakcją turystyczną – podkreśla żartobliwie Konstanty Oświęcimski, wójt gminy Rewal. – Wielu wczasowiczów przyjeżdża do nas właśnie po to, aby aktywnie spędzać czas na plaży, a Wiesław znakomicie im to organizuje. Mamy nadzieję na kolejne udane sezony z tenisem plażowym.

A wszystko zaczęło się na początku lat 90. od siatkówek plażowej, gdzie pan Wiesław organizował pierwsze turnieje. Gdy w połowie lat 90. jego przyjaciel przywiózł z Włoch sprzęt do tenisa plażowego, zakochał się w tej dyscyplinie.

– Choć, jak łatwo się domyśleć, w moim sportowym życiu wpięty był tenis. Żona Małgorzata zawodniczo grała w klubie



Gwardia Wrocław i odnosila sukcesy, była m.in. wicemistrzynią Polski młodziczek w deblu w parze z Iwoną Kuczyńską. To było w latach 70. Zaraziła mnie tą pasją. Dzięki temu wszedłem w świat tenisa. Zaznaczam jednak, że od zawsze grywałem amatorsko i jestem samoukiem. Z kolei ja zachęciłem Małgosię do beach tenisa – mówi Wiesław Wiatrowski, który był również inicjatorem założenia jednego z najprężniej rozwijających się klubów w Polsce – Beach Tennis Wrocław. I dodaje, że klub ma już około 70 członków, a główną bazę stanowią w stolicy Dolnego Śląska cztery korty przy kąpielisku Morskie Oko.

– Tenis plażowy jako dyscyplina został dopisany do corocznie rozgrywanych Otwartych Mistrzostw Wrocławia – mówi pan Wiesław, który z zawodu jest fizjoterapeutą.

– Jednak bez dwóch zdań to, co sprawia największej radości, to rywalizacja na bałtyckich plażach. Mnóstwo kibiców, muzyka, sportowa adrenalina. Zachęcam. Warto przejechać do Pustkowa nie tylko wypocząć, ale też spróbować nowego sportu, bo w tenisa plażowego można już śmiało zagrać po krótkim treningu – mówi Wiesław Wiatrowski, dodając na koniec, że beach tennis będzie dyscypliną pokazową podczas olimpiady w Paryżu. ■

TENIS NA WÓZKACH. KRZYSZTOF KOWALEWSKI

## Zdobywa medale i gasi pożary

Krzysztof Kowalewski, tenisista na wózku, medalista mistrzostw Polski indywidualnie, w grze podwójnej i drużynowo. Reprezentant Warty Poznań. Mając 27 lat jest także aktualnym mistrzem kraju... juniorów i, mimo swojej niepełnosprawności, czynnym strażakiem w Ochotniczej Straży Pożarnej w Boduszewie.

– W 2011 roku zdobyłem tytuł mistrza Polski juniorów w tenisie na wózkach i nadal go dzierżę – śmieje się Krzysztof Kowalewski i zaraz dodaje już poważniejszym tonem. – Niestety, od dekady nie udało się zebrać tylu chętnych, młodych tenisistów, żeby można było zorganizować krajowy czempionat do lat 18.

Kowalewski jest osobą niepełnosprawną od urodzenia, ale, co dla niego bardzo ważne, chodzącą. Na wózek siada wyłącznie wtedy, gdy gra w tenisa.

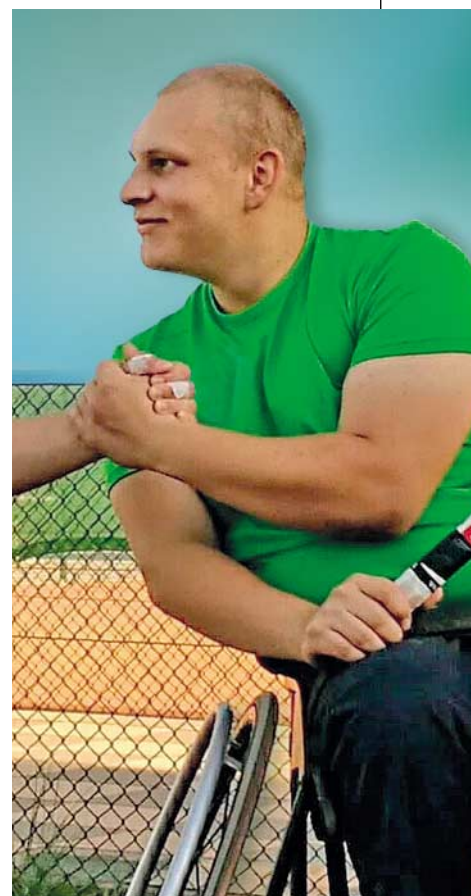
– Pierwszy raz wyszedłem na kort w czasach technikum. Ojciec koleżanki ze szkoły miał obiekt sportowy w Miękowie, niedaleko Czerwonaka w powiecie poznańskim. Oboje namówili mnie, żebym spróbował swoich sił w tej dyscyplinie. Pamiętam, że w piątek pojechałem na pierwszy trening, a już następnego dnia dostałem „dziką kartę” i zagrałem w turnieju. Oczywiście przegrałem dość szybko, ale nikt nie chciał uwierzyć, że tak dobrze zaprezentowałem się już po pierwszych zajęciach – wspomina Krzysztof Kowalewski.

W 2014 roku, wspólnie z kolegą z Miękowa Markiem Nitschke trafił do Warty Poznań, gdzie pod skrzydłami Jacka Gąsiorka zdecydowanie poprawił technikę. Jego atutami na korcie są serwis oraz topspinowy backhand.

Największy sukces indywidualny to srebrny medal Halowych Mistrzostw Polski z Drzonkowa zdobyty w 2019 roku.

– Wspólnie z kolegami z Warty Lechem Jabłońskim i Markiem Nitschke zdobywaliśmy również medale drużynowych MP – dodaje pan Krzysztof.

Krzysztof Kowalewski w swoim dorobku medalowym ma także srebrne krążki MP w grze podwójnej. W ubiegłym roku wspólnie z Szymonem Nowickim (Spartakus Koźmin Wielkopolski) zostali wicemistrzami kraju w hali i na otwartych kortach. ■



# PALETA, czyli liga z pasją



Tekst: **Grzegorz Świąciecki**

Historia PALETY, tak jak większości tenisowych lig amatorskich w Polsce, zaczęła się podobnie. Na wrocławskich Pilczycach w 1999 roku grupka zapaleńców, zamiast grać nudne sparingi, rozpięła tabelki, kupiła kilka pucharów i przystąpiła do rywalizacji. Nikt jednak nie przypuszczał, że dwie dekady później będzie zrzeszać ponad 500 zawodników i zawodniczek!

**O**ryginalną nazwę – **P**ilczycka **A**matorska **L**iga **E**ntuzjastów **T**enisu **A** – wymyśliło wspólnie dziewięciu uczestników ligi sprzed 22 lat, na czele z jej pierwszym i wieloletnim prezesem Waldemarem Woronko. W 2013 roku, kiedy zrzeszała już blisko stu członków, zmieniono pierwszy człon nazwy na „Powszechna”, a dwa lata później zarejestrowano Stowarzyszenie Klub Sportowy PALETA.

## NAJWIĘKSZA W POLSCE

Wrocław ma ogromne tenisowe tradycje. Tu swoje kariery rozwijali gracze z całego Dolnego Śląska – lubinianin Łukasz Kubot, głogowianin Michał Przysiężny, a także rodowity wrocławianin Hubert Hurkacz. Rozwój PALETY przerósł jednak największe oczekiwania organizatorów. – Mamy profesjonalny



system rozgrywek, który przyciąga wielu amatorów z Wrocławia i okolic – mówi z dumą obecny prezes Jarek Moskała.

– Nawiązaliśmy współpracę ze wszystkimi ośrodkami tenisowymi, a także sponsorami, wspierającymi naszą działalność. Dzięki ich wsparciu imprezy zakończenia sezonu mają profesjonalną oprawę i ciekawe nagrody rzeczowe dla zwycięzców. To



wszystko sprawia, że chce z nami grać coraz więcej tenisistów amatorów – przyznaje.

Mnogość kategorii i poziomów poszczególnych grup sprawia, że w lidze odnajdują się zarówno początkujący, jak i bardzo doświadczeni gracze. Nic więc dziwnego, że PALETA stała się największą amatorską ligą tenisową w naszym kraju.

## NIE TYLKO AMATORZY

Co roku o tytuł tzw. „PALETMISTRZA” walczy zaciekle 64 zawodników z najwyższej ligi. Zdobyć tego trofeum, przy nieustannie rosnącym poziomie rozgrywek, wiąże się z niemałym prestiżem w lokalnym środowisku. – Zwycięzca przez cały rok, z dumą nosi ten tytuł, który, jak twierdzą sami triumfatorzy, jest dla nich ważniejszy niż nagrody rzeczowe. Przez cały kolejny sezon każdy chce ograć mistrza na korcie – dodaje z uśmiechem.

Liga zrzesza jednak nie tylko amatorów. Jest także kategoria dla byłych zawodników, którzy po zakończeniu kariery, najczęściej juniorskiej, wciąż czują w sobie potrzebę rywalizacji. – Przynajmniej możemy się od nich uczyć, a finały tej kategorii są kapitalnym widowiskiem – wyznaje prezes.

## PRACA NAD ROZWOJEM

W lidze rywalizują także panie, które od dwóch sezonów mają swoją kategorię. Wcześniej rywalizowały z mężczyznami, co nie było łatwym zadaniem. W najwyższej grupie walczy tylko jedna zawodniczka, była znakomita kadetka, Jaśmina Zambrzycka. Obecna wiceprezes stowarzyszenia dzięki doświadczeniu z rozgrywek międzynarodowych jest w stanie rywalizować na równym poziomie z najlepszymi wrocławskimi amatorami. – Na szczęście na tym poziomie braki w tężyznie fizycznej mogę nadrobić techniką, którą szlifowałam od dziecka – przyznaje Jaśmina.

Liga z każdym sezonem staje się coraz większa, co wymaga na organizatorach nieustanną pracę nad jej koordynowaniem. Robią to jednak pro bono, ponieważ tenis jest ich największą pasją. Wystarczy im duma z tego, że liga rozwija się w zawrotnym tempie. Dość powiedzieć, że kiedy wynajmuje się kort we Wrocławiu, niemal niemożliwym jest, by nie spotkać kogoś, kto właśnie rozgrywa swój „Paletowy” mecz. ■

Więcej informacji o lidze na stronie:  
[www.paleta.wroclaw.pl](http://www.paleta.wroclaw.pl)

## Przeciwnicy nie śpią!

– Czasem muszę grać późnym wieczorem albo w nocy, ale staram się zachować balans pomiędzy pracą, rodziną a pasją. Na szczęście rodzina bardzo mnie wspiera – przyznaje **Dawid Maciejewski**, czołowy zawodnik PALETY.

### Co daje Ci regularna gra w PALECIE?

– Gra w rozgrywkach ligowych pozwala mi przede wszystkim na rywalizację w mojej ukochanej dyscyplinie sportu. Jest to liga o bardzo szerokim zasięgu, obejmująca składem osoby mieszkające we Wrocławiu oraz okolicznych miejscowościach. Ze strony amatora trudno sobie wyobrazić lepszą formę rywalizacji. Liga jest rozbudowana i zapewnia możliwość gry z osobami na różnych poziomach umiejętno-



ności tenisowych. Każdy może znaleźć swojego pogromcę, ale jednocześnie w ramach podziału na poszczególne ligi, może grać z przyjemnością.

**Gras także w rozgrywkach branżowych, konkretnie prawniczych. Jak na ich tle oceniasz rywalizację w lidze?**

– Bardzo wysoko. Trudno oczywiście czysto sportowo porównać rozgrywki branżowe, które rządzą się swoimi prawami, przede wszystkim ze względu na fakt, że są to zazwyczaj turnieje weekendowe, grane w formule play off. Liga jest rozłożona w czasie i jej format pozwala nawet przy słabszej formie na początku sezonu rywalizować w decydującej fazie o trofea. To świetne rozwiązanie. Ostatnie zmiany w lidze oraz starania zarządu Stowarzyszenia sprawiają, że rozgrywki są jeszcze bardziej atrakcyjne.

**Nigdy jeszcze nie zdobyłeś tytułu PALETMISTRZA, choć zawsze jesteś w czołówce. Twoja wygrana to tylko kwestia czasu?**

– Wygrałem dwa razy rozgrywki zimowe, a w rozgrywkach letnich, najprościej rzecz ujmując, zawsze ktoś inny grał lepiej w decydującej fazie. Liga letnia rządzi się swoimi prawami, sezon jest bardzo długi i ciężko utrzymać formę przez cały ten okres. Muszę również docenić moich przeciwników, którzy okazali się być lepiej przygotowani fizycznie czy też mentalnie w końcówce sezonu. Po latach spędzonych na korcie nabrałem dużego respektu do gry w tenisa oraz przeciwników i nie potrafię odpowiedzieć, czy zdobycie tytułu to kwestia czasu. Analizując swoją grę, musiałoby się złożyć wiele czynników decydujących o sukcesie, a przeciwnicy, kolokwialnie mówiąc, „nie śpią”. W lidze pojawiają się nowi, utalentowani gracze. Czołówka także mocno trenuje i rozwija się tenisowo, zatem na pewno będzie to zadanie coraz trudniejsze do wykonania.

**Jak godzisz setki godzin spędzonych na korcie z życiem prywatnym i zawodowym?**

– Jest to zadanie trudne do wykonania, ale na szczęście rodzina bardzo dobrze rozumie moją pasję i mnie mocno wspiera. Łączenie tych obowiązków bywa trudne i zmusza często do grania późnymi wieczorami, a czasem i w nocy. Wykonywanie wolnego zawodu też na pewno sprzyja możliwościom gry czy też trenowania. Staram się zachowywać balans pomiędzy pracą, rodziną, a pasją, która pozwala mi być zadowolonym na każdym z tych pól. ■

Rozmawiał

Grzegorz Świączki

# Piramida szkoleniowa przynosi efekty



– Udało nam się skupić bardzo zdolną i liczną grupę dzieci i młodzieży. Nasze reprezentacje na drużynowych mistrzostwach Polski każdego roku zdobywają medale – mówi **Robert Kosiński**, założyciel i główny szkoleniowiec Klubu Tenisowego Szczawno Zdrój.



↑ Najlepsi zawodnicy Tenisa10: Kajetan Kosinski, Szymon Górnicki.

**T**radycje tenisa w Szczawnie Zdrój sięgają aż XIX wieku. – Przez te wszystkie lata biały sport w Uzdrowisku przeszedł wiele przemian, ale zawsze prężnie działał. Tak było również po upadku wąbrzyskich kopalń węgla kamiennego, dzięki którym w poprzednim ustroju klub był jednym z potężniejszych w kraju. W 2003 roku powstało nowe stowarzyszenie, reaktywujące tradycje tenisowe. Dziś nosi ono nazwę Klubu Tenisowego Szczawno Zdrój – opowiada Robert Kosiński.

– Priorytetem jest dla nas szkolenie dzieci i młodzieży. Młodzi zawodnicy zawsze mają u nas pierwszeństwo, co na pewno wyróżnia nas na tenisowej mapie Dolnego Śląska. Praktycznie w każdy weekend organizujemy imprezy w kategoriach młodzieżowych, począwszy już od Tenisa10. Kilukrotnie przeprowadziliśmy międzynarodowe zawody z cyklu Tennis Europe do lat 12 i 14. W ubiegłym roku gościliśmy ITF Juniors G5, a w poprzednich latach także damskie ITF z pulą nagród 10 tysięcy dolarów – wylicza założyciel KT Szczawno Zdrój.



📍 Drużyna KT Szczawno Zdrój wygrała w dolnośląskiej Talentiadzie 2020. Od lewej: Aleksandra Michalak, Marta Wójciakowska, Robert Kosinski, Ignacy Pankowski, Kajetan Kosinski, Szymon Górnicki. Stoją razem z trenerem Robertem Kosińskim.

W klubie mają też ambitne plany organizacyjne na ten rok. – Chcemy przeprowadzić większość zmagani wojewódzkich, łącznie z mistrzostwami regionu. Do tego dojdzie kilka turniejów ogólnopolskich oraz dwie imprezy główne TE U12 oraz ITF Juniors G5. Wszystkie te działania mają pomóc w rozwoju naszych zawodników – zapewnia Robert Kosiński. Turnieje międzynarodowe, to także duża szansa dla wychowanków KT Szczawno na zdobycie pierwszych punktów rankingowych.

Aktualnie klub może się pochwalić bardzo mocną drużyną w kategorii Tennis10, bo Ignacy Pankowski, Kajetan Kosiński, Szymon Górnicki, Aleksandra Michalak oraz Marta Wójciakowska nie tak dawno wygrali dolnośląską edycję Talentiady. KT Szczawno Zdrój w swoich szeregach ma także zawodników należących do ścisłych kadr narodowych w poszczególnych kategoriach wiekowych. W gronie graczy U14 krajową jedynką jest Dawid Lewandowski, a w ścisłej czołówce są także Filip Kosiński, Jan Kluczyński i Jan Downar.

Wśród tenisistów do lat 15 drugi w rankingu jest Marcin Andrzejczak, a piąty Bruno Kokot. W gronie tenisistów o rok starszych wysoko w zestawieniach PZT są Gabriel Wójcicki, a także Antoni Pankowski. Tak dobre wyniki to w dużej mierze zasługa tak zwanej piramidy szkoleniowej, wprowadzonej przez Roberta Kosińskiego. – W skrócie polega ona na tym, że każdy zawodnik przynajmniej raz w tygodniu trenuje z graczem o rok starszym. Dotyczy to wszystkich kategorii wiekowych. Chcemy, aby w ten sposób jeden drugiego „ciągnął w górę” – opisuje szkoleniowiec.

– To wszystko sprawia, że w klubie udało się skupić bardzo zdolną i liczną grupę dzieci i młodzieży. Nasze reprezentacje na drużynowych mistrzostwach Polski każdego roku zdobywają medale. W sumie jest ich już ponad dwadzieścia. Można więc



📍 Wicemistrzowie Polski do lat 14. Od lewej Robert Kosinski (trener), Alan Ważny, Jan Kluczyński, Filip Kosiński, Bruno Kokot.

chyba powiedzieć, że wyróżnia nas doświadczenie poparte wieloletnią obecnością klubu w czołówce klasyfikacji klubowej PRO oraz Tennis10 – mówi szkoleniowiec. Wiele wskazuje zresztą na to, że w najbliższym czasie KT Szczawno Zdrój odnosić będzie kolejne sukcesy.

– W 2021 roku, w rywalizacji U14 będziemy najwyższą rozstawioną drużyną, a w kategorii U16 reprezentować nas będą aż dwa zespoły. Na co dzień klub uczestniczy we wszelkich programach PZT, dzięki którym w zajęciach szkoleniowych bierze udział ponad setka młodych talentów. W planach na kolejne sezony są również zawodowe turnieje ITF z pulą nagród 15 tysięcy dolarów. One na pewno pomogą naszym zawodnikom na zaistnieniu w prawdziwym świecie tenisa... – kończy Robert Kosiński. ■

# Idea Sport z Torunia sięga po medale

– Początkowo stawialiśmy na rekreację i szkolenie dzieci oraz młodzieży. Od 2015 roku, wraz z tym, jakie postępy czynili nasi wychowankowie, postawiliśmy także na sport wyczynowy. I mamy sporo sukcesów – mówi Piotr Głowacki ze Stowarzyszenia Idea Sport Toruń.

**K**lub tenisowy Toruńskie Stowarzyszenie Idea Sport Toruń został założony w grudniu 2012 roku przez piętnastu pasjonatów białego sportu. W tym gronie byli m.in. prezes Daniel Rewucki oraz wiceprezesi Piotr Głowacki i Gerard Głowacki. Przez pierwsze lata działalności klub skupiał się tylko i wyłącznie na tenisie rekreacyjnym. – Organizowaliśmy treningi, turnieje, rozgrywki ligowe, a także obozy szkoleniowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Od 2015 roku nasza aktywność obejmuje również sport wyczynowy dzieci. Organizujemy zawody wysokiej rangi, przede wszystkim są to mistrzostwa województwa kujawsko-pomorskiego, a także turnieje w ramach rozgrywek Polskiego Związku Tenisowego. Możemy się również pochwalić organizacją zawodów tenisistów na wózkach w ramach Toruńskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych – wylicza Piotr Głowacki.

## WSPÓŁPRACA Z MIASTEM I ZWIĄZKIEM

W 2013 roku władze Torunia, przy znaczącej pomocy finansowej Ministerstwa Sportu i wsparciu ze strony Polskiego Związku Tenisowego, zainwestowały w infrastrukturę tenisową w mieście. Zarówno w korty otwarte, jak i halę na osiedlu Skarpa. – Był to również początek niezwykle owocnej współpracy naszego klubu z prezydentem Miasta Torunia, Michałem Zaleskim, a także Kujawsko-Pomorskim Związkiem Tenisowym z prezes Reginą Sokołowską na czele. Wynikiem tej współpracy była organizacja wielu imprez rangi mistrzowskiej. Miasto nieustannie wspiera tenisistów, o czym świadczy m.in. otwarcie w 2018 roku drugiej hali tenisowej przy Szosie Chełmińskiej. Toruń może więc poszczycić się aż dwoma dużymi, nowoczesnymi obiektami tego typu, co jest ewenementem w skali kraju, biorąc pod uwagę wielkość naszego miasta – uważa Piotr Głowacki.

Od 2017 roku klub bierze też udział w projekcie „Narodowy Program Upowszechniania Tenisa – Rakiety Lotosu”, realizowanym w ramach ministerialnego programu „Sport Wszystkich Dzieci”. – Przeszkoliliśmy 50 dzieci, z których większość nadal gra w tenisa. Dodatkowo Stowarzyszenie bierze udział w autorskim projekcie PZT pod nazwą „Narodowy Dzień



⬆ Srebrne medalistki MP młodzików w 2020 roku. Od lewej Oriana Gniewkowska, Jagna Mańkowska, Wiktoria Pyrzyńska, Marysia Głowacka i Ola Frątczak.



⬆ Złote medalistki MP skrzatów z 2018 roku. Od lewej Oriana Gniewkowska, Marta Nadajewska, Dominik Sawicka, Laura Stypuła, Marysia Głowacka i kapitan zespołu Piotr Głowacki.



⬆ Zespół grający na Talentiadzie. Od lewej Dawid Fijolek, Michalina Weznerowicz, Kaja Nadal, Filip Nadal i Szymon Kryza.

Tenisa”, którego dwie pierwsze edycje odbyły się na Stadionie Narodowym w Warszawie. Nasz zawodnik Antoni Skątecki wywalczył w 2019 roku trzecie miejsce w turnieju dla dzieci

biorących udział w NPUT. Z kolei podczas trzeciej edycji Narodowego Dnia Tenisa, zorganizowanej w dziesięciu miastach Polski, nasza najmłodsza drużyna startująca w Talentiadzie 2020 zdobyła pierwsze miejsce. Dodatkowo nasz tenisista Szymon Kryza został wybrany najsprawniejszym zawodnikiem w całej rywalizacji – dodaje.

## SUKCESY WYCHOWANKÓW

– Nasi podopieczni osiągają również znakomite wyniki w różnych imprezach mistrzowskich. Pierwsze medale dla klubu, na mistrzostwach województwa, zdobyło rodzeństwo: Jakub i Marysia Głowacki. Jakub został wówczas sklasyfikowany w drugiej dziesiątce rankingu młodzików. Z kolei jego siostra już od 10. roku życia zdobywa kolejne medale mistrzostw Polski, najpierw w rozgrywkach Tenisa 10, następnie w kategorii skrzątek. W tej kategorii wiekowej ma na koncie złoty medal mistrzostw Polski w grze podwójnej i brązowy medal mistrzostw Europy w drużynie – mówi Piotr Głowacki. Po jej sukcesach w Stowarzyszeniu powstała drużyna, którą do licznych sukcesów doprowadził jako kapitan właśnie Piotr Głowacki.

– W 2018 roku nasze zawodniczki, Maria Głowacka, Oriana Gniewkowska, Marta Nadajewska, Dominika Sawicka i Laura Stypuła, zdobyły złoty medal Drużynowych Mistrzostw Polski dziewcząt do lat 12. Ostatnia z wymienionych tenisistek wywalczyła również medale w indywidualnych mistrzostwach kraju. Nasze reprezentantki kontynuowały tę dobrą passę także w następnych sezonach. Rok później zespół w składzie: Aleksandra Frątczak, Maria Głowacka, Hanna Jankowska, Dominika Sawicka, Flavia Scata oraz Laura Stypuła, zajęły czwartą lokatę w Drużynowych Mistrzostwach Polski do lat 14. A jeszcze w kolejnym sezonie Maria Głowacka wywalczyła trzy brązowe medale, w grze podwójnej w hali, a także w singlu i w deblu na kortach otwartych – wylicza wiceprezes.

Sukcesy tej ostatniej nie były jedynymi dobrymi wynikami wychowanków klubu z Torunia w ubiegłym roku. – W tym samym sezonie nasza drużyna sięgnęła po srebrny medal Mistrzostw Polski do lat 14, a także zajęła wysokie lokaty w rozgrywkach nieco starszych roczników. Nasze Stowarzyszenie reprezentowały w tej rywalizacji: Aleksandra Frątczak, Maria Głowacka, Oriana Gniewkowska, Jagna Mańkowska i Wiktoria Pyrżyńska, a w starszych kategoriach wiekowych – Roksana Frączek, Katarzyna Frątczak i Hanna Jankowska. Na ten moment, jako TS Idea Sport, mamy na swoim koncie w sumie sześć medali mistrzostw Polski. W 2018 roku zajęliśmy też wysokie, dwudzieste miejsce wśród wszystkich klubów w Polsce. Liczymy, że wkrótce te statystyki będą jeszcze lepsze – kończy Piotr Głowacki. ■

# Formuła ProAm cieszy się zainteresowaniem

Szymon Kielan i Rafał Janowski wygrali czwartą edycję turnieju deblowego Hanplast Energy ProAm Open, który odbył się na kortach klubu Centrum w Bydgoszczy.



 Krzysztof Pietras i Tomasz Wojtowicz.

Organizacja czwartej edycji turnieju deblowego z cyklu Hanplast Energy ProAm Open, w których profesjonalści grają u boku amatorów, była nie lada wyzwaniem. – Po udanym turnieju grudniowym okazało się, że w styczniu korty pozostaną zamknięte i do samego końca nie wiadomo było, jak długo taki stan rzeczy się utrzyma. Postanowiliśmy więc dopasować termin kolejnej edycji do kalendarza PZT i zorganizować nasz turniej bezpośrednio przed halowymi mistrzostwami Polski seniorów – mówi Krzysztof Kaczmarczyk, pomysłodawca i organizator turnieju.

– Bardzo motywującym dla nas faktorem okazały się liczne zapytania od zainteresowanych osób, które słyszały o naszym turnieju bądź też przeczytały o nim w „Tenis Magazynie”. Tak samo więc jak podczas edycji grudniowej na plakacie zamieściliśmy dodatkowy zapis na temat bieżącej sytuacji związanej z pandemią i w związku z tym możliwym odwołaniem zawodów. Mając nadzieję, że do takiej sytuacji nie dojdzie, od razu też, wraz z Adamem Majchrowiczem, rozpoczęliśmy przygotowania do czwartej edycji turnieju – dodaje.



**KUJAWSKO-POMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY W BYDGOSZCZY**

ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz | tel.: 790-600-795 | Adres do korespondencji: ul. Jeremiego Przybory 11/11, 85-793 Bydgoszcz  
e-mail: biuro@kpzt.bydgoszcz.pl, asik-k@o2.pl | www.kpzt.bydgoszcz.pl



↑ Piotr Dobrzański, Tomasz Grygoruk, Janusz Szajna i Wojciech Nowak.

Organizatorzy turnieju Hanplast Energy ProAm Open po raz kolejny mogli liczyć na gościnność klubu Centrum z Bydgoszczy, a także na wsparcie ze strony sponsorów wszystkich poprzednich edycji. Ostatecznie na starcie stanęło 29 par. – Cieszy nas fakt, iż formuła ProAm zyskała zainteresowanie ze strony zawodników czołówki rankingu PZT. Grono naszych uczestników w czwartej edycji powiększyło się o czterech takich graczy: Michała Skoniecznego, Sergo Sikharulidze, Piotra Galusa oraz Szymona Kielana – wylicza Krzysztof Kaczmarczyk.

I wszyscy, którzy obserwowali turniej, byli pod wrażeniem gry tego ostatniego. – Młody zawodnik PKT Pabianice, choć ze swoim partnerem amatorem Rafałem Janowskim, grał po raz pierwszy w życiu, to pokazał bardzo mądry tenis, wykorzystując nie tylko atomowy serwis, ale także umiejętnie grając przy siatce – mówi organizator imprezy. Nie jest więc zaskoczeniem, że to właśnie Szymon Kielan i Rafał Janowski zajęli pierwsze miejsce w turnieju. Drugą lokatę wywalczył duet Piotr Dobrzański – Tomasz Grygoruk, a na trzecim stopniu podium stanęła para Łukasz Kamiński – Antoni Jazus Orliński.

Same zawody dostarczyły sporo wrażeń. – Zaczęliśmy równolegle na czterech kortach o godz. 9.00 rano, a finał i mecz o trzecie miejsce rozegrano po godz. 21. Obecni widzowie i uczestnicy turnieju mieli wielki problem, który mecz oglądać, ponieważ równolegle z finałem, bój o trzecie miejsce toczył Dominik Nazaruk, grając w parze z Jakubem Szefflerem, amatorem z Bydgoszczy. Ten duet, mimo porażki w tym pojedynku, pokazał tenis najwyższej próby – zapewnia Krzysztof Kaczmarczyk. Potwierdzeniem tych słów jest to, że Dominik Nazaruk został wybrany najlepszym zawodnikiem PRO całego turnieju.

Najlepszym amatorem wybrano natomiast Roberta Laskowskiego. Na koniec dodajmy, że zawody rozgrywano systemem Hopmana, do dwóch wygranych setów, po 4 gemy w secie. W sumie na czterech kortach klubu Centrum w Bydgoszczy odbyło się 56 meczów, w których zagrało 58 zawodników z Polski, Gruzji, a także Ukrainy. Na najlepsze pary, jak i te z poszczególnych miejsc czekały nagrody finansowe. – Kolejny turniej z cyklu ProAm planujemy rozegrać na przełomie kwietnia i maja. Już teraz serdecznie zapraszamy wszystkich do zapisywania się – kończy Krzysztof Kaczmarczyk. ■



↑ Dominik Nazaruk, Jakub Szeffler, Szymon Kielan i Rafał Janowski.



↑ Jędrzej Giziński i Yann Wójcik.

# Starają się dorównać największym



Tekst: **Tomasz Sikorski**

Wojewódzki Związek Tenisowy w Lublinie w ubiegłym roku obchodził 20-lecie swojego istnienia. – Jesteśmy skromnym regionem, ale staramy się propagować biały sport, jak tylko się da – zapewnia Marcin Kowal, który od 2018 roku pełni funkcję prezesa.

**O**becnie Wojewódzki Związek Tenisowy w Lublinie zrzesza dziesięć licencjonowanych klubów. Najmocniejsze wydają się być Górnik Łęczna, Avia Świdnik, Return Zamość oraz Akademia Tenisa Pol-Sart Lublin. – Nie brakuje tam chętnych do gry, ale trudno nam się równać do największych ośrodków w kraju. Staramy się jednak popularyzować nasz sport i zachęcać dzieci i młodzież do jego uprawiania. Trzy nasze kluby uczestniczą w Narodowym Programie Upowszechniania Tenisa. Są to Smecz Puławy, UKS Junior Tarnogród oraz wspomniany już Górnik Łęczna – wylicza Marcin Kowal.



⬆ W województwie lubelskim nie brakuje imprez dla najmłodszych.



⬆ Zawodniczka KT Avia Świdnik Ewa Samberger (z lewej) w parze z Patrycją Niewiadomską zdobyły w 2019 r. brązowy medal w Halowych Mistrzostwach Polski do lat 18

W ubiegłym roku najważniejszymi imprezami w województwie były Drużynowe Mistrzostwa Polski do lat 14 w Świdniku oraz Narodowy Dzień Tenisa w Puławach. – Ta druga impreza odbędzie się także w tym roku. I bardzo nas to cieszy, ponieważ było to prawdziwe święto białego sportu – zapewnia prezes. – Zdecydowana większość imprez przez nas organizowanych ma rangę wojewódzką. Są też turnieje Tenis10 oraz sporo imprez amatorskich – dodaje.

W 20-letniej historii działalności związku nie brakowało zawodników, którzy zdobywali medale mistrzostw Polski. Należeli do nich m.in.: Marek Oratowski, Nina Furmianiak, Małgorzata Bochyńska, Mateusz Piątek, Radosław Siczek, Krzysztof Michałowski, Marcin Hołowiński czy też Julia Piątek. – Wielu z nich to już trenerzy. Julia Piątek obecnie jest w Stanach Zjednoczonych i nadal gra. Obecnie nieźle na krajowym podwórku radzi sobie Ewa Samberger ze Świdnika, która przed dwoma laty zdobyła brązowy medal halowych mistrzostw Polski do lat 18 w deblu. Mam nadzieję, że wkrótce w jej ślady pójdą kolejni tenisiści z naszego regionu – mówi Marcin Kowal. ■

# Zielona Góra Miastem Sportu

Z Robertem Jagietowiczem, dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zielonej Górze, o planowanych inwestycjach, najważniejszych imprezach i o wielofunkcyjnym sportowym kompleksie, który służy mieszkańcom miasta, rozmawia Maciej Łosiak.

**Sympatycy tenisa z dużym zainteresowaniem przyjęli informację o możliwej budowie hali tenisowej, w której znajdą się trybuny na 2 tysiące miejsc.**

– Wiem, że Mirosław Skrzypczyński, prezes Polskiego Związku Tenisowego, prowadzi w tej sprawie rozmowy z Ministerstwem Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu. W przypadku 80- czy 90-procentowej partycypacji państwa w kosztach



inwestycji, resztę jest w stanie dołożyć samorząd. Na pewno taka hala byłaby kolejnym, istotnym elementem sportowej infrastruktury Zielonej Góry. Miejsce jest. Nowy obiekt zostałby dobudowany do już funkcjonującej hali.

## Jak obecnie prezentuje się baza tenisowa MOSiR-u?

– Na początek uwaga ogólna: jestem zwolennikiem kompleksów wielofunkcyjnych. Podobnie jest z naszymi obiektami. Zaczę od tenisa.

W zbudowanej w 2015 roku hali tenisowej i po modernizacji hali lekkoatletycznej, będącej częścią kompleksu, w obiekcie znajdują się trzy korty z twardą nawierzchnią oraz w części LA dwa korty tartanowe. Wiezorami, kiedy sekcja lekkoatletyczna kończy zajęcia, w kilka minut możemy przystosować halę do gry w tenisa. Obiekt „żyje” od godziny 7.00 do godziny 22.00. Dodatkowo dysponujemy 10 kortami zewnętrznymi z nawierzchnią ceglana i jednym kortem ze sztucznym oświetleniem.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, iż lokalne kluby sportowe – i to nie tylko tenisowe – płacą za korzystanie z obiektów symboliczną kwotę. Między innymi w ten sposób realizujemy hasło „Zielona Góra Miastem Sportu”.

**Zielona Góra jest miastem, gdzie odbywają się ważne imprezy tenisowe, nie tylko krajowe, ale mające również charakter międzynarodowy.**

– Turnieje tenisowe, które zapisały się w historii Zielonej Góry, odbyły się w hali widowiskowo-sportowej mieszczącej się w Centrum Rekreacyjno-Sportowym. To właśnie na terenie tego kompleksu rozgrywany był m.in. mecz Pucharu Davisa Polska – RPA z Jerzym Janowiczem oraz w 2015 r. Fed Cup by BNP Paribas Polska – Szwajcaria z Agnieszką Radwańską i Martiną Hingis, a także w 2019 r. Drużynowe Mistrzostwa Świata Fed Cup by BNP Paribas z udziałem naszej reprezentacji.

Natomiast hala tenisowa to miejsce, gdzie mieliśmy okazję wraz z PZT już kilkakrotnie przygotować zawody rangi Mistrzostw Polski. W lutym 2021 r. rozegrany został krajowy czempionat juniorów. We wspomnianej hali odbywają się również cyklicznie zgrupowania kadry narodowej. Jednak zaznaczyć muszę, iż w tym całym napiętym grafiku nie zapominamy o miejscowych sympatykach „białego sportu”. W kalendarzu mamy turnieje wojewódzkie dla zawodników w różnych kategoriach wiekowych oraz rozgrywki amatorskie.

#### **Co oprócz pływalni i hali tenisowo-lekkoatletycznej podlega dyrektorowi MOSiR-u?**

Najbardziej prestiżowym i znanym obiektem w Zielonej Górze jest Centrum Rekreacyjno-Sportowe z piękną halą widowiskowo-sportową, która pomieści 5 tysięcy widzów oraz wspomniana już nowoczesna pływalnia, nawet mógłbym rzec aquapark. Wysoki standard CRS przyciąga organizatorów imprez, hala była areną ponad 500 imprez, a basen odwiedziło ponad 4,6 miliona klientów.

Teren przy ul. Sulechowskiej jest spory i, co warto zaznaczyć, prawie cała baza sportowa znajduje się w jednym miejscu: hala do koszykówki z trzema boiskami, w której trenują i rozgrywają mecze dzieci i młodzież z SKM Zastal, hala akrobatyczna, w której odbywają się zgrupowania kadry i jest ona ośrodkiem szkolenia Polskiego Związku Akrobatyki, pełnowymiarowe boisko piłkarskie ze sztuczną nawierzchnią, czy cztery boiska trawiaste, gdzie trenują m.in. dzieci z Akademii Macieja Murawskiego oraz zawodnicy Lechii Zielona Góra.

#### **Marzenia dyrektora Jagiełowicza dotyczące rozbudowy kompleksu MOSiR?**

– O jednym już rozmawialiśmy, czyli o dobudowaniu hali tenisowej z kortem centralnym, z trybunami na 2 tysiące miejsc do istniejącego kompleksu. Drugim marzeniem jest stadion piłkarski z prawdziwego zdarzenia, który pomieściłby od 5 do 10 tysięcy kibiców... ■

## **Sukcesy przyszły bardzo szybko**



**D**ziałający w Gorzowie Klub Sportowy Top Tennis Player powstał po przejściu, w tym także w zakresie szkolenia zawodników, dotychczas działającej Szkoły Tenisa Ziemnego Roberta Godlewskiego, która powstała we wrześniu 2015 roku. – Na początku swojej działalności wynajmowaliśmy korty, ale przed dwoma laty zdecydowaliśmy się na dzierżawę obiektów. I tak na ten moment dysponujemy dwoma kortami krytymi oraz trzema otwartymi – mówi Robert Godlewski, który jest głównym trenerem w gorzowskim klubie. Tego wielokrotnego medalistę mistrzostw Polski na co dzień wspierają Mikołaj Gola oraz Bartosz Lendzion.

Samo powołanie do życia KS Top Tennis Player nastąpiło w grudniu 2020 roku. – Od razu też ściągnęliśmy takich



zawodników jak Jakub Włodarczyk, Dorian Juszcak, Mikołaj Biedermann, Piotr Kluj, Jacek Biernacki, Wiktor Łobaczewski, Emil Drobko, Sebastian Truszczyński czy też Sebastian Vlahos. A oni bardzo szybko zaczęli odnosić sukcesy. Na halowych Mistrzostwach Województwa Lubuskiego do lat 12 najlepsi okazali się Jacek Biernacki i Emil Drobko, a na imprezie tej samej rangi, tyle tylko że do lat 14, zwyciężył Sebastian Truszczyński, pozostawiając w pokonanym polu Piotra Kluja i Sebastiana Vlahosa – wylicza szkoleniowiec.

Do tego doszły także sukcesy w licznych turniejach ogólnopolskich oraz wojewódzkich. I to odnoszone przez zawodników w różnych kategoriach wiekowych. – Przez pierwsze dwa miesiące naszej działalności zdobyliśmy naprawdę sporo medali. To cieszy. Nasze plany na przyszłość? Są bardzo ambitne. Chcemy dostać się do dziesiątki najlepszych klubów w Polsce. Planujemy też na bieżąco pozyskiwać nowych zawodników, a także rozwijać klub pod względem organizacyjnym, choćby poprzez budowę własnych kortów – zdradza Robert Godlewski. ■

## Pozwalają poczuć atmosferę wielkiego tenisa



**S**zkoła Tenisa Ziemnego Iwona Kowalska-Arteniuk została powołana do życia w Międzyrzeczu w 2002 roku, a w następnych latach działała także w okolicznych miejscowościach, Skwierzynie, Pszczewie oraz Bledzewie. – Każdego roku pierwsze tenisowe kroki stawia u nas blisko 60 adeptów białego sportu. Zajęcia odbywają się przede wszystkim na salach gimnastycznych szkół podstawowych. Naszą sztandarową imprezą jest, organizowany od 2011 roku, „Wielki Szlemik”. To zawody o zasięgu międzynarodowym, skierowane dla dzieci w wieku od 5 do 16 lat, które dzięki temu mogą poczuć atmosferę wielkiego tenisa – mówi Iwona Kowalska-Arteniuk.

To właśnie w tym turnieju startowali m.in. utalentowany Olivier Sterniczuk czy też późniejsza mistrzyni Polski skrzatów, Antonina Czajka. Szkołę Tenisa Ziemnego IKA odwiedzają też znani i wybitni goście. – Byli u nas m.in. legenda polskiego tenisa Wojciech Fibak oraz zwyciężczynie trzech turniejów wielkoszlemowych i była liderka rankingu WTA Angelique Kerber – dodaje.

Klub, w poszukiwaniu wciąż nowych talentów tenisowych, prowadzi też całoroczny nabór do swoich szkółek. – Pierwsze lekcje są zawsze darmowe. Nabór skierowany jest przede wszystkim do najmłodszych adeptów tenisa, począwszy

od lat 4. To tak zwane przedszkole tenisowe. Szkolimy również nieco starszą młodzież oraz stawiamy na rekreację. Poza codziennymi treningami z dziećmi i młodzieżą organizujemy także wiele eventów tenisowych, takich jak półkolonie, obozy czy turnieje – podsumowuje Iwona Kowalska-Arteniuk. ■



↑ Iwona Kowalska-Arteniuk z gwiazdą światowego tenisa Angelique Kerber.

# Najlepsi w województwie

**W**ojewódzki Związek Tenisowy w Łodzi po zakończeniu sezonu 2020 opublikował tradycyjną Listę Honorową Zawodników Województwa Łódzkiego 2020 w kategoriach młodzieżowych. Znalazły się na niej nazwiska blisko 30 zawodniczek i zawodników, a konkretnie pierwsze trójki do lat 10, według klasyfikacji WZT Łódź oraz najwyższe sklasyfikowane trójki zawodników województwa łódzkiego na listach klasyfikacyjnych PZT z kategorii do 12, 14, 16 i 18 lat. W tym elitarnym towarzystwie najwięcej zawodników, bo dziewięciu, umieścić Miejski Klub Tenisowy Łódź.

Podobnie było w 2019 roku, kiedy to na liście znalazło się aż czternastu przedstawicieli MKT, co do tej pory pozostaje rekordem tego prowadzonego od początku XXI wieku zestawienia. Klub z Łodzi w najnowszym rankingu w pokonanym polu pozostawił AZS Łódź, z ośmioma graczami oraz TUKS Kozica Piotrków Trybunalski i PKT Pabianice, które mają na liście po czterech swoich tenisistów. W sumie doceniono reprezentantów siedmiu klubów z ponad 30 działających w województwie łódzkim. Ich nazwiska prezentujemy obok.

Warto dodać, że przez 20 lat rankingu, na liście przewinęło się już 580 zawodników z 29 klubów. – Poniższe zestawienie jasno przedstawia, w których klubach prowadzona była tenisowa działalność wyczynowa, bowiem nie jest łatwo znaleźć się w najlepszej trójce województwa w jakiegokolwiek kategorii wiekowej – mówi Wiesław Kozica z TUKS Kozica Piotrków Trybunalski, który w tym całościowym zestawieniu jest na trzeciej pozycji z 78 swoich zawodnikami. Lepszy są tylko MKT Łódź oraz PKT Pabianice. Ten pierwszy klub wprowadził do rankingu 138 graczy, a drugi – 98. ■



⬆ Karol Załoga



⬆ Karolina Bielica



⬆ Aleksander Orlikowski



⬆ Maria Wojtaszczyk



⬆ Zuzanna Frankowska



⬆ Oskar Szymczak

## WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK TENISOWY W ŁODZI

### LISTA HONOROWA 2020

#### NAJLEPSZYCH ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W TENISIE W KATEGORIACH MŁODZIEŻOWYCH

KRASNALKI I KRASNALE WG. LISTY GENERALNEJ WZT ŁÓDŹ SEZONU 2020, POZOSTAŁE KATEGORIE WG. LIST GENERALNYCH PZT 2020

| KRASNALKI                  |                          |    | KRASNALE                  |                            |    |
|----------------------------|--------------------------|----|---------------------------|----------------------------|----|
| 1. KAROLINA BIELICA        | NST ŁÓDZKIE              | 1  | 1. STANISŁAW ŁASKAWIEC    | AZS ŁÓDŹ                   | 1  |
| 2. ANNA BARAN              | AZS ŁÓDŹ                 | 2  | 2. BARTOSZ PERLIŃSKI      | MKT ŁÓDŹ                   | 2  |
| 3. HANNA LEŚNIAK           | KT START ŁÓDŹ            | 3  | 3. HUBERT OLEJNIK         | TUKS KOZICA PIOTRKÓW TRYB. | 3  |
| SKRZATKI                   |                          |    | SKRZATY                   |                            |    |
| 1. ANIELA ODRUBINA         | MKT ŁÓDŹ                 | 12 | 1. BRONISŁAW ROGALSKI     | MKT ŁÓDŹ                   | 60 |
| 2. ZUZANNA LESMAN          | PKT PABIANICE            | 24 | 2. NATAN KRAWCZYK         | TUKS KOZICA PIOTRKÓW TRYB. | 87 |
| 3. MARTA DUDEK             | ST WINNER PIOTRKÓW TRYB. | 26 | 3. GRZEGORZ STYŚ          | TUKS KOZICA PIOTRKÓW TRYB. | 32 |
| MŁODZICZKI                 |                          |    | MŁODZICY                  |                            |    |
| 1. MARIA WOJTASZCZYK       | KT START ŁÓDŹ            | 8  | 1. KAROL ZAŁOGA           | PKT PABIANICE              | 35 |
| 2. ANIELA ODRUBINA         | MKT ŁÓDŹ                 | 80 | 2. SŁBASTIAN TRUSZCZYŃSKI | TUKS KOZICA PIOTRKÓW TRYB. | 41 |
| 3. CLARA ZIOLKOWSKI NILSON | AZS ŁÓDŹ                 | 89 | 3. MARCIN DŹCZYŃSKI       | MKT ŁÓDŹ                   | 43 |
| KADETKI                    |                          |    | KADENCI                   |                            |    |
| 1. ZUZANNA FRANKOWSKA      | AZS ŁÓDŹ                 | 4  | 1. SZYMCAK OSKAR          | PKT PABIANICE              | 24 |
| 2. ANASTASIA BOZOVA        | AZS ŁÓDŹ                 | 6  | 2. ADAM MAJCHRAK          | AZS ŁÓDŹ                   | 29 |
| 3. JAGODA WRÓBLEWSKA       | MKT ŁÓDŹ                 | 18 | 3. JAKUB SOLARSKI         | MKT ŁÓDŹ                   | 37 |
| JUNIORKI                   |                          |    | JUNIORZY                  |                            |    |
| 1. ZUZANNA FRANKOWSKA      | AZS ŁÓDŹ                 | 24 | 1. ALEKSANDER ORLIKOWSKI  | MKT ŁÓDŹ                   | 3  |
| 2. NICOLE CARPENTER        | TG SOKÓŁ ZGIERZ          | 37 | 2. SZYMON KIELAN          | PKT PABIANICE              | 4  |
| 3. EMILIA DURSKA           | AZS ŁÓDŹ                 | 40 | 3. LECH GONTAR            | MKT ŁÓDŹ                   | 38 |

Zarząd Wojewódzkiego Związku Tenisowego w Łodzi składa zawodnikom, ich Trenerom, Klubom i Rodzicom wielkie gratulacje i życzy w sezonie 2021 roku dalszych wspaniałych sukcesów sportowych



PREZES WZT ŁÓDŹ – RYSZARD KALIŃSKI  
Łódź: 03.01.2021



WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK TENISOWY W ŁÓDZI

ul. Żeromskiego 117 | 90-542 Łódź | Tel.: +48 505 820 131

# W rodzinnym domu tenis współgra z szachami



Tekst: **Maciej Łosiak**

Mateusz Mitoń z Niepołomic to przykład młodego człowieka, który kontynuuje rodzinne, sportowe tradycje, choć niekoniecznie w dyscyplinie uprawianej przez rodzica. Kamil Mitoń, tata 14-latka, to szachista, od 2002 roku arcymistrz. Z kolei Mateusz i jego młodszy brat Kuba, za sprawą mamy Agnieszki, wybrali tenisową raketę.

**M**ateusz Mitoń, który jest obecnie zawodnikiem UKT Winner Kraków, odniósł w marcu swój pierwszy, znaczący sukces na arenie krajowej: został podwójnym (w singlu i deblu) brązowym medalistą halowych mistrzostw Polski młodzików, które odbywały się w Centrum Tenisowym Sobota.

– Cieszę się bardzo. Pracowałem na te medale – stwierdził skromnie Mateusz, który na kort trafił w wieku 4 lat. Inicjatorką tenisowej przygody syna była już wspomniana mama Agnieszka. Do 9. roku życia 14-latek trenował na kortach w Niepołomicach, biorąc m.in. udział w turniejach Tennis 10. Pierwszym jego szkoleniowcem był Michał Solarz. Od pięciu lat Mateusz reprezentuje UKT Winner Kraków, jego trenerem tenisowym jest Michał Kostecki, a przygotowaniem motorycznym zajmuje się Krzysztof Mirek.

– W trakcie ostatniego półtrocza Mateusz zrobił duży progres. Na tle rówieśników wyróżniają go warunki fizyczne. Jak na swój wiek jest wysokim chłopakiem, ale nie ma to wpływu na koordynację ruchową. Na plus trzeba mu zapisać ważną cechę charakteru: pracowitość. Poza tym jest wytrzymały, zwinny i szybki – wylicza Michał Kostecki i jednocześnie dodaje, nad czym trzeba jeszcze popracować: – Powinien grać agresywniej, bliżej linii końcowej i mieć bardziej regularny forehend. Mateusz ma chwile odpowiedniej koncentracji, ale bywa, że w trudniejszych momentach meczu zamyka się w sobie, co nie do końca jest dobre. Cały czas musi prezentować pozytywny przekaz.

Słowa klubowego szkoleniowca potwierdza Paweł Bojarski, trener reprezentacji Polski do lat 14 i 16: – Widziałem mecze Mateusza podczas mistrzostw w Sobocie. Bardzo dobrze gra w defensywie, ale czasami brakuje pójścia do przodu. Widać u niego bardzo duży potencjał.

O czym marzy 14-latek w Niepołomic? – Chciałbym zwyciężyć w Australian Open i grać tak jak Novak Djoković – uśmiecha się Mateusz. A co szachami? W rodzinnym domu państwa Mitoń to bardzo ważny sport. Tata Mateusza i Kuba współpracuje



⬆️ Mateusz Mitoń i trener Michał Kostecki.

w roli trenera z Janem-Krzysztofem Dudą, arcymistrzem, który jest najwyższym w historii sklasyfikowanym Polakiem w światowym rankingu FIDE.

Co może łączyć tenis i szachy, dwie wydawałoby się kompletnie różne dyscypliny? Świetnie i dowcipnie scharakteryzował to Zenon Laskowik, znany polski kabareciarz i miłośnik tenisa: – Z wiekiem przychodzi taki pomysł na grę królewską, mniej kontaktową, a bardziej intelektualną, bo tenis według mnie jest trochę, jak gra w szachy: ruch jest podobny, tylko szachownica trochę inna. ■

# ICH MEDALE SĄ POTWIERDZENIEM WYSOKIEGO POZIOMU SZKOLENIA

**T**enisistki i tenisiści Akademii Tenisowej Tenis Kozierki udanie rozpoczęli 2021 rok. – Pierwszą poważną w tym roku możliwością weryfikacji wykonywanej wspólnie pracy były Halowe Mistrzostwa Polski. Sportowców rozlicza się z wyników, a te z punktu widzenia uzyskanych efektów, należy ocenić pozytywnie. Trzy złote, jeden srebrny, jeden brązowy – to medale zdobyte przez naszych reprezentantów, które potwierdzają wysoki poziom szkolenia oraz właściwy scouting w zakresie pozyskiwania do współpracy z Akademią perspektywicznych zawodników – mówi dyrektor sportowy, Krzysztof Puna.



 Dyrektor sportowy  
Krzysztof Puna.

– Akademię oraz klub CKT Grodzisk Mazowiecki reprezentuje liczna grupa pracujących oraz utalentowanych tenisistów. Liczymy na równie udane występy w trakcie sezonu całego naszego zespołu – dodaje.

Prezentujemy tych reprezentantów Akademii, którzy już stanęli na podium mistrzostw Polski. O sobie mówią: **Julia Daroszewska** – złota medalistka w grze podwójnej U16, **Daria Górka** – złota medalistka w grze podwójnej U18, **Zuzanna Pawlikowska** – srebrna medalistka w grze pojedynczej U16, **Yann Wójcik** – złoty medalista w grze podwójnej mężczyzn oraz **Jan Nowacki** – brązowy medalista w grze podwójnej U14.



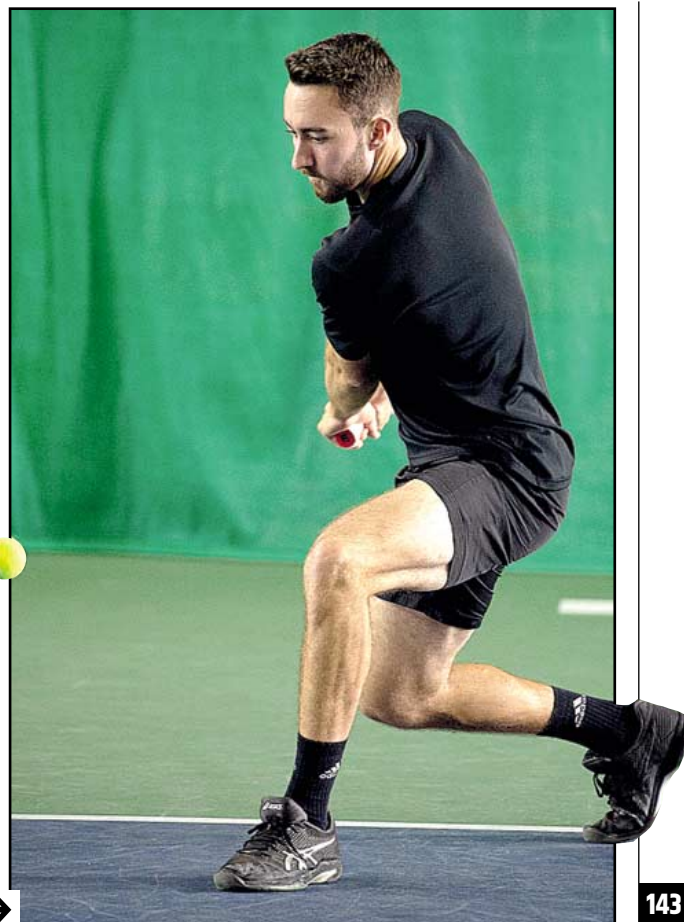
## Yann Wójcik:

### ZWIĄZAŁEM SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ Z POLSKĄ

– Zaczęłem grać w tenisa w wieku 6 lat. Zawsze interesowałem się sportem, bo też rywalizacja jest czymś, w czym bardzo dobrze się czuję i odnajduję. Gdy byłem jeszcze młodym chłopcem grałem także w piłkę ręczną, a także dobrze sobie radziłem przy stole do tenisa stołowego. W pewnym momencie trzeba było jednak wybrać, czym chcę się zajmować na poważnie i mój wybór padł na tenis – wspomina 25-latek, który właśnie został mistrzem Polski mężczyzn w grze podwójnej.

– Mama jest Polką, a tata obywatelem Szwajcarii. Język francuski to mój, obok polskiego, język ojczysty. Dużą część swojego sportowego życia spędziłem w Genewie, w Szwajcarii. Wiele turniejów rozegrałem również we Francji. To właśnie wokół tych dwóch krajów skupiało się moje sportowe życie. Od dłuższego już jednak czasu mieszkam na stałe w Polsce i to właśnie z tym krajem związałem swoją przyszłość – dodaje.

– Moje dotychczasowe najwyższe miejsca rankingowe to czwarta lokata w Polsce według listy PZT w singlu, a także 1.078 miejsce w rankingu ATP w grze pojedynczej i 675 pozycja ATP w grze podwójnej. Jak do tej pory w mojej karierze juniorskiej i seniorskiej zdobyłem 57 tytułów singlowych i deblowych. Największymi osiągnięciami w grze pojedynczej są dwa finały



młodzieżowych mistrzostw Polski, dwa brązowe medale na mistrzostwach Polski seniorów oraz ćwierćfinał turnieju ITF Futures, z pulą nagród 15 tysięcy dolarów – wylicza tenisista.

– W grze podwójnej mogę pochwalić się tytułem mistrza Polski seniorów, zdobytym w marcu tego roku, tytułem młodzieżowego mistrza Polski z roku 2019, srebrnym medalem mistrzostw Polski seniorów, dwoma półfinałami młodzieżowych mistrzostw kraju, brązowym medalem mistrzostw Polski seniorów oraz pięcioma tytułami mistrzowskimi w turniejach ITF Futures z pulą nagród 15 tysięcy dolarów – dodaje Yann Wójcik.

– Kocham tenis, a moim marzeniem jest dołączenie do czołówki światowej i regularna gra w turniejach wielkoszlemowych. Moje mocne strony to serwis i forehand. Jestem leworęczny, co na korcie często stanowi atut. Od stycznia 2021 roku związałem się z Akademią Tenisową Tenis Kozierki i jestem również zawodnikiem CKT Grodzisk Mazowiecki. Moim trenerem prowadzącym jest Jakub Ulczyński, a za przygotowanie motoryczne odpowiada Anna Szymańska. Wierzę, że połączenie ciężkiej pracy i determinacji z możliwościami treningowo-startowymi, które daje stale rozwijająca się Akademia, przyniosą pożądany efekt, i że razem będziemy odnosić kolejne sukcesy. ■

## Julia Daroszevska:

### JESTEM GOTOWA NA KOLEJNE WYZWANIA

– Moja przygoda z tenisem rozpoczęła się w 2011 roku. Miałam wówczas 6 lat i chodziłam jeszcze do przedszkola. Był to okres, w którym Agnieszka Radwańska, Jerzy Janowicz i Łukasz Kubot odnosili coraz większe sukcesy, a tenis stawał się w Polsce coraz bardziej popularny. Od zawsze uwielbiałam oglądać z rodzicami turnieje tenisowe, i to niezależnie od pory dnia. I właśnie w tym czasie odbywał się nabór do szkółki, do której rodzice postanowili mnie zapisać. Pewnie zdałam testy rekrutacyjne i zaczęłam grać... – wspomina 16-latką.

– Z początku traktowałam to jako zabawę, jednak z każdym kolejnym miesiącem przywiązywałam się coraz bardziej do tego, co robię. Oprócz treningów tenisowych chodziłam także na zajęcia lekkoatletyczne, akrobatykę, pływanie i siatkówkę, jednak z każdym kolejnym rokiem tenis wypierał inne sporty i pod koniec szkoły podstawowej pozostał moim głównym wyborem, a treningi na korcie stały się coraz częstsze. Teraz nie wyobrażam sobie siebie uprawiającej inną dyscyplinę sportową – dodaje.

– Ogrom pracy i serce, jakie wkładam w to, co robię, pozwala mi osiągać coraz to lepsze wyniki sportowe. W styczniu tego roku wzięłam udział w zimowych campach tenisowych w Akademii Tenisowej Tenis Kozierki, po których już tutaj zostałam. Stwierdziłam, że Akademia oraz ludzie, którzy ją tworzą, to idealne miejsce do mojego dalszego rozwoju. Zostałam więc uczennicą prowadzonego przez Akademię Tenisowego Liceum Ogólnokształcącego oraz reprezentantką klubu CKT Grodzisk Mazowiecki – mówi zawodniczka.

– Dzięki takiemu rozwiązaniu jestem w stanie optymalnie łączyć naukę z treningami, ponieważ szkoła wspiera nas w realizowaniu naszej sportowej pasji. Obecnie



mam wokół siebie profesjonalny, zmotywowany do pracy zespół trenerów oraz ambitnych, nastawionych na rozwój kolegów i koleżanki. W takim otoczeniu o wiele łatwiej pokonywać swoje własne bariery. Za mój rozwój tenisowy odpowiada trener Adam Molenda, a za przygotowanie motoryczne Anna Szymańska – podkreśla młoda tenisistka.

– Świetna współpraca z moim teamem pozwoliła mi znaleźć rezerwy, które we mnie drzemią oraz dała mi zdecydowanie większe poczucie wiary w to, co robię. Dzięki zaangażowaniu

w trening oraz dużej pracy nad sobą poza kortem, osiągnęłam największy dotychczasowy sukces, czyli zostałam mistrzynią Polski do lat 16 w grze podwójnej (w parze z Martyną Piechowicz) – mówi Julia Daroszevska.

– Akademia stale się rozwija i w niedługim czasie będziemy dysponowali wręcz idealnymi warunkami do treningu. Jestem

pełna, że korzystając z nich, a także dzięki motywacji wszystkich osób otaczających mnie oraz mojej własnej determinacji będę mogła nadal się rozwijać i grać coraz lepiej. Wiem, że przede mną trudna droga, ale uwierzyłam w siebie i jestem gotowa na zbliżające się wyzwania. A takim na pewno jest wygranie choćby jednego turnieju Wielkiego Szlema – mówi z naciskiem Julia. ■

## Daria Górską:

### BYĆ CORAZ WYŻEJ W RANKINGU

– Pierwsze treningi tenisowe rozpoczęłam mając 6-7 lat. Początkowo odbywały się one w formie zabawy, która później przekształciła się w już regularne zajęcia. Przez pewien czas tenis łączyłam z uprawianiem lekkoatletyki, w której nieźle sobie radziłam, bo jako 10-latką uzyskałam trzeci wynik w Polsce w biegu na 600 m. W tym samym wieku zdobyłam również swoje pierwsze tenisowe mistrzostwo Polski – wspomina 16-latką urodzona w Tczewie.

Z każdym następnym rokiem dokładała kolejne tytuły mistrzowskie i medale w coraz to wyższych kategoriach wiekowych. Łącznie w swojej dotychczasowej karierze zdobyła 23 medale mistrzostw Polski: jedenaście złotych, cztery srebrne i osiem brązowych. – W lutym tego roku zostałam halową mistrzynią kraju juniorek do lat 18 w grze podwójnej, w której występowałam w parze z Magdaleną Świerczyńską – dodaje nastolatka.

Daria Górską osiąga również sukcesy na arenie międzynarodowej. 18-krotnie uczestniczyła w finałach turniejów międzynarodowych, z czego dziewięć razy stawała na najwyższym stopniu podium w turniejach Tennis Europe, m.in. w Belgii, Austrii, Słowacji, Szwecji oraz Polsce. – Największym zaszczytem było dla mnie kilkukrotne reprezentowanie Polski na Drużynowych Mistrzostwach Europy do lat 12 i 14, podczas których wspólnie z koleżankami z kadry potrafiłyśmy wywalczyć awans do ścisłych finałów mistrzostw – wspomina.

– Sukcesy w turniejach europejskich pozwoliły mi na koniec 2019 roku wspiąć się w rankingu na 28. pozycję w Europie. Przed rokiem, jako 15-latką, zadebiutowałam w turniejach ITF Juniors do lat 18, gdzie ogrywałam się ze starszymi zawodniczkami i zdobywałam cenne doświadczenie. Do swojego konta dopisałam tytuł mistrzowski w grze podwójnej turnieju ITF Juniors J5 SCT Pszczyna, gdzie także grałam w duecie z Magdą Świerczyńską – mówi zawodniczka, która od tego roku współpracuje z Akademią Tenisową Tenis Kozierki, a także reprezentuje CKT Grodzisk Mazowiecki.



– Moim najbliższym celem jest konsekwentne budowanie rankingu juniorskiego i znalezienie się w Top 100 klasyfikacji ITF Juniors. Chciałabym również wziąć udział w juniorskich turniejach wielkoszlemowych. Moim trenerem od początku kariery jest tata, Rafał Górski, który w przeszłości był zawodnikiem. Moją ulubioną tenisistką jest Naomi Osaka, a wśród panów najbardziej cenię Rogera Federera. Oprócz sportu interesuję się muzyką i tańcem, a największym moim tenisowym marzeniem jest wygrać wielkoszlemowy turniej Roland Garros – mówi Daria. ■



## Jan Nowacki: SPRAWDZIĆ SIĘ NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

– Mam 14 lat i aktualnie jestem siódmym zawodnikiem rankingu PZT do lat 14. Swoją przygodę z tenisem rozpocząłem w wieku 6 lat w Wola Tennis Club. Następnie reprezentowałem barwy sekcji tenisowej warszawskiej Legii, a obecnie, od 2019 roku, jestem zawodnikiem CKT Grodzisk Mazowiecki. Równocześnie uczę się w VII klasie Tenisowej Szkoły Podstawowej w Grodzisku, co pozwala mi w najbardziej efektywny sposób łączyć tak ważną dla mnie naukę z codziennymi treningami – zapewnia zawodnik Akademii Tenisowej Tenis Kozierki.

– Obecnie moim trenerem jest Jakub Tokarz, z którego pasji, doświadczenia i wiedzy mam okazję korzystać każdego dnia. Nad moim rozwojem w zakresie przygotowania motorycznego czuwa trener Anna Szymańska. Akademia zatrudnia zresztą cały zespół uznanych i doświadczonych trenerów, którzy są mocno zaangażowani w mój rozwój. Mam również możliwość trenowania ze starszymi, bardziej

doświadczonymi kolegami i koleżankami, co niewątpliwie pozytywnie przekłada się na mój rozwój – uważa zawodnik.

W dotychczasowej przygodzie z tenisem Jankowi Nowackiemu udało się osiągnąć kilka sukcesów, jak chociażby: medale – srebrny oraz dwa brązowe mistrzostw Polski w deblu w kategoriach U12 i U14 czy też wygranie wielu turniejów rangi OTK, zarówno w singlu, jak i w deblu. – Najwyżej cenię sobie jednak dotychczasowe powołania na zgrupowania kadry, co jest dla mnie ogromnym zaszczytem i motywacją do dalszej pracy – zapewnia aktualny brązowy medalista mistrzostw Polski do lat 14 w grze podwójnej.

– W najbliższym czasie chciałbym dalej poprawiać swoje miejsce rankingowe, a także spróbować, w większym zakresie, swoich sił na arenie międzynarodowej. Niedościęgniętym mistrzem, zarówno na korcie, jak i poza nim zawsze będzie dla mnie Roger Federer. To wzór elegancji gry, przy zachowaniu jej efektywności. Wygrać sto turniejów rangi ATP, to coś niebywałego, bo sam wiem, jak trudno jest zwyciężyć w turnieju choćby najniższej rangi – twierdzi młody zawodnik.

– Chciałbym się dalej rozwijać jako tenisista i osiągać coraz to bardziej znaczące sukcesy. Moim sportowym marzeniem jest reprezentowanie Polski w dorosłym tenisie, np. w Pucharze Davisa oraz regularna gra w turniejach wielkoszlemowych. Wiem, że będzie to możliwe do zrealizowania wyłącznie dzięki ciężkiej i systematycznej pracy, ale jestem na to gotowy, bo tenis to moja pasja i miłość – zapewnia Jan Nowacki. ■



## Zuzanna Pawlikowska:

### TENIS JEST TYM, CO KOCHAM!

– Przygodę z tenisem rozpoczęłam w wieku 8 lat, po tym, jak próbowałam swoich sił w balecie i pływaniu. Mój tata, Andrzej Pawlikowski, wraz ze swoim kolegą Tomaszem Stobieckim prowadzili zajęcia tenisowe z dziećmi, więc i ja – z ciekawości – zaczęłam na te zajęcia przychodzić. Na początku to były małe rakietki i piłki z gąbki. Z czasem jednak tenis zaczął wciągać mnie coraz bardziej. Zmieniały się tylko kolory piłek i rozmiary rakiet – mówi aktualna halowa wicemistrzyni Polski do lat 16 w grze pojedynczej.

– W wieku ok. 9-10 lat zaczęłam brać udział w moich pierwszych turniejach dla dzieci. Rywalizacja z rówieśnikami coraz bardziej mnie pociągała, a kiedy zaczęłam odnosić pierwsze małe sukcesy, to poczułam, że sprawia mi to ogromną radość. Tata oraz Tomasz Stobiecki zostali moimi trenerami i pod ich czujnym okiem zaczęłam rozwijać się jako zawodniczka. Od 2017 roku jestem powoływana na zgrupowania kadry Polski, co jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i stanowi wielką motywację do dalszej pracy nad sobą – dodaje.

Od początku 2021 roku rozpoczęła współpracę z Akademią Tenisową Tenis Kozierki. Reprezentuje również klub CKT Grodzisk Mazowiecki, a uczy się w Tenisowym Liceum Ogólnokształcącym, prowadzonym przez Akademię. – Mamy świetny team i czuję się tutaj jak w domu. Za mój rozwój tenisowy odpowiada trener Jakub Ulczyński, a za przygotowanie motoryczne Anna Szymańska – zdradza 16-latką.

– Bardzo cieszy mnie to, że nasza Akademia staje się Centrum Szkoleniowym PZT, bo dzięki temu będziemy mieli nie tylko doskonałe warunki do trenowania, ale również możliwość trenowania z wieloma zawodniczkami i zawodnikami na wysokim poziomie, co na pewno pozytywnie wpłynie na nasz wspólny rozwój – zapewnia. – Na korcie bardzo imponują mi Simona Halep oraz Rafael Nadal. Za ogromną waleczność, pracowitość, niezwykłą cierpliwość oraz za bardzo równą, na przestrzeni całego sezonu, grę.

– Ja sama nie wyobrażam sobie życia bez tenisa i wiążę z nim całą swoją przyszłość. Tenis jest tym, co kocham! Moim marzeniem jest zostać nr 1 na świecie oraz wygrać wszystkie turnieje wielkoszlemowe. Wiem, że przede mną jeszcze wiele nauki, pracy i wyrzeczeń. Wiem też, że marzenia te można osiągnąć tylko ciężką pracą i niesamowitą determinacją w dążeniu do celu. Ja posiadam te kluczowe w sporcie cechy. Mam też team, z którym idziemy w tym samym kierunku – mówi z przekonaniem Zuzanna Pawlikowska. ■

TKKF WARS NA WARSZAWSKIEJ SADYBIE

# Stowarzyszenie pasjonatów tenisa



**S**adyba to jedno z bardziej urokliwych miejsc w Warszawie: dużo zieleni, zabudowa willowa i klimatyczne, pokryte brukiem uliczki. Znajdujące się przy ul. Jodłowej korty TKKF Wars pasują do tego miejsca doskonale. Jednak sam obiekt to nie wszystko, bez osób zaangażowanych w tenisowy rozwój tego miejsca nie byłoby kolejnych inwestycji i ciekawych imprez.

– Jestem od maja ubiegłego roku menedżerem ośrodka. Zastąpiłem Dariusza Nowocina, który związany był z tym miejscem przez 40 lat. To kawał historii nie tylko TKKF Wars, ale także tej części Warszawy – mówi Maciej Pindelski, odpowiedzialny za sprawy organizacyjne i bieżące funkcjonowanie obiektu tenisowego. A jest o co dbać. Obecnie na terenie ośrodka znajdują się pięć kortów. Kort nr 1 jest na otwartym powietrzu, ale w ubiegłym roku wokół niego stanęły maszty z nowoczesnym ledowym oświetleniem. Korty nr 2, 3 i 4 w okresie jesienno-zimowym są pod balonem pneumatycznym i śmiało można stwierdzić, że mecze i treningi odbywają się w nim w bardzo dobrych warunkach. Wszędzie jest nawierzchnia ceglana.

– To, co jest dla nas bezcenne, to przede wszystkim ludzie, którzy działają w naszym stowarzyszeniu – tłumaczy Christian Lainer, prezes Stowarzyszenia TKKF Wars, którego niestrudzenie wspierają skarbnik Jarosław Kurylin oraz wiceprezes i zarazem sekretarz Leszek Guzowski.

Przy Jodłowej/Zacisznej (bo od tej drugiej ulicy jest wjazd) organizowane są turnieje amatorskie w deblu czy mikście (np. Wars Ballon Cup). Jest również wiosenna i jesienna Liga TKKF, która ma cztery poziomy rozgrywek.

– Na terenie ośrodka funkcjonują także trzy akademie, w których trenują dzieci już od 4. roku życia, po 17- i 18-letnią

młodzież. Zajęcia prowadzą Izabela Chojnacka, Małgorzata Kowalska oraz pochodzący z Kamerunu Lionel Kemajou. Od czasu do czasu możemy też poczuć atmosferę tenisa zawodniczego, gdyż treningi tu mają zawodniczki Stefania Rogozińska-Dzik i Weronika Falkowska – dodaje Maciej Pindelski, który również ma za sobą zawodową karierę tenisową (reprezentował w latach 70. i 80. kluby ZKS Elektryczność Warszawa i CWKS Legia Warszawa) i jest również od 1990 roku trenerem.

Warto wspomnieć o sportowo-rekreacyjnej historii tego obiektu. Zaczęło się w latach 60. ubiegłego wieku. Kilka lat temu dla portalu sadyba24.pl bardzo ciekawie o początkach TKKF Wars mówił Witold Błazewicz, jeden z pomysłodawców budowy ośrodka: *Pamiętam do dziś, jak bardzo ubodło mnie, gdy przeczytałem w „Życiu Warszawy” artykuł o Sadybie, w którym autor pisał, że „mieszkańcy zaszyli się w swoich willach z ogrodami, zapominając, że coś trzeba od siebie dać. Skrzyknęliśmy się więc z kilkoma mieszkańcami osiedla i założyliśmy ognisko sportowe, a właściwie TKKF Wars przy Zacisznej. Znikąd. Nikt z zewnątrz nie dał nam pieniędzy. Wszystko organizowaliśmy sami, własnym zapatem i pracą. No i... znajomościami (...). To zdecydowanie nie był tylko klub tenisowy. Pierwsze były wrotki. wzorem pobliskiej szkoły 103 zbudowaliśmy lodowisko. Co było niezwykle jak na tamte czasy, dla umilenia jazdy puszczaliśmy z głośników muzykę. Łyżwy wypożyczaliśmy już tym razem tylko z portierni przy Jodłowej. Uczyliśmy jazdy na łyżwach. (...)*

TKKF Wars to już spory kawał historii nie tylko samej Sadyby, ale też powojennej Warszawy... ■

Maciej Łosiak

# Zaczęło się od pomagania koleżankom...

Tekst: **Tomasz Sikorski**

– Każdy zawodnik ma swój szczyt. Rolą szkoleniowca jest, aby pomóc mu ten szczyt osiągnąć – uważa Justyna Jegiołka, była znakomita zawodniczka, obecnie spełniająca się w roli trenerki.

**J**ustyna Jegiołka zaczęła grać w tenisa mając dziewięć lat. – Już wcześniej, razem z trójką innych dzieci, odbijałam trochę w swojej rodzinnej Leśnicy. To nie było jednak nic poważnego, spotykaliśmy się raz w tygodniu. Wtedy jednak wyjechałam na wakacje niedaleko Łodzi, gdzie trafiłam na lekcje tenisa. I tam, prowadząca te zajęcia trenerka zwróciła uwagę, że całkiem nieźle sobie radzę i warto byłoby, żebym zaczęła częściej trenować. Tak to właśnie się zaczęło – wspomina była już zawodniczka, która od początku swojej przygody z tenisem związana jest z Uczniowskim Klubem Sportowym Smecz Leśnica.

– W późniejszych latach często grałam w rozgrywkach drużynowych, reprezentując barwy innych klubów, z Bytoma czy Bielska-Białej, ale zawsze byłam wierna swojej Leśnicy. Tak jest zresztą do tej pory – zapewnia. Dla swojego klubu Justyna Jegiołka zdobyła sporo medali mistrzostw Polski, a do tego nieźle sobie radziła na arenie międzynarodowej. Na swoim koncie ma dwa zwycięstwa singlowe oraz szesnaście deblowych w rozgrywkach rangi ITF. Zapytana o swój największy sukces nie potrafi jednak wskazać tego jednego. – Spędziłam na korcie sporo lat i wiele się w tym czasie wydarzyło. Ograłam m.in. takie zawodniczki jak Karolína Pliskova czy Kiki Bertens – wspomina.

Obie wspomniane tenisistki są w podobnym wieku co 29-letnia obecnie Justyna Jegiołka i cały czas są w ścisłej czołówce rankingu WTA. Zawodniczka z Leśnicy dość szybko jednak postanowiła powiedzieć pas. – Miałam problemy zdrowotne, więc uznałam, że warto skupić się na pracy trenerskiej – mówi. – To zresztą wyniknęło jakoś tak naturalnie, choć wcześniej nigdy nie snutałam planów o byciu szkoleniowcem. Przełomowym momentem był wyjazd na turniej do Holandii, gdzie z powodu urazu nie mogłam wyjść na kort. Pomagałam więc swoim koleżankom, które stwierdziły, że taka współpraca całkiem nieźle nam wychodzi – wspomina.

Jedną z tych zawodniczek była Mihaela Buzarnescu, która pod okiem Justyny Jegiołki zanotowała niesamowity progres i w pewnym momencie była nawet 20. rakieta świata. To tylko pokazuje, że wychowanka klubu z Leśnicy bardzo szybko zaadaptowała się do nowej dla siebie roli. – Co jest lepsze, bycie tenisistką czy trenerką? Trudno to nawet

porównywać. Zawodnik jest skupiony przede wszystkim na sobie. Szkoleniowiec myśli natomiast przede wszystkim o swoim podopiecznym. To coś zupełnie innego. Ja odnajdywałam się i bardzo dobrze czułam zarówno w tej pierwszej, jak i drugiej roli. Pewnie dlatego, że kocham tenis – zapewnia.

Obecnie Justyna Jegiołka skupiła się na pracy z młodymi adeptami tenisa. I oczywiście robi to u siebie w domu, w Leśnicy. – Często jednak korzystamy także z innych obiektów – dodaje. Jakie sobie stawia cele w roli trenerki? – Kiedy byłam młodą tenisistką, marzyłam o wygraniu Wimbledonu i innych turniejów zaliczanych do Wielkiego Szlema. I każdy, kto zaczyna trenować ma podobne marzenia, choć wiadomo, że spełnią je tylko nieliczni. Każdy zawodnik ma jednak swój szczyt i rolą szkoleniowca jest, aby pomóc mu ten szczyt osiągnąć. W moim przypadku poprzeczka jest zawieszona wysoko, bo wynik, który zrobiliśmy z Mihaelą Buzarnescu, tak łatwo pobić nie będzie – kończy. ■



## Amatorzy wrócili do gry

**W** Stalowej Woli, po dłuższej przerwie, do sportowej rywalizacji powrócili amatorzy, rywalizując w turnieju Grand Prix. – Widać było, że gracze są spragnieni gry. Jak zwykle podczas tego typu imprez nie zabrakło też znakomitej zabawy, choć, oczywiście, wszyscy musieli przestrzegać zasad bezpieczeństwa – mówi prezes Miejskiego Klubu Tenisowego w Stalowej Woli, Andrzej Pyzara.

W kategorii open do walki o medale i miejsca na podium przystąpiło dziesięciu zawodników. Najlepszy w tej grupie okazał się Marcin Gancarczyk, który w decydującym pojedynku, w dwóch setach 6:1, 6:1, pokonał Bartosza Argasińskiego. Na półfinałach swój udział w zawodach zakończyli natomiast Kamil Bartoszek oraz Maciej Wilczyński.



Sporo się działo także w kategorii 40+, w której to triumfował Robert Stępień. Ta wygrana nie przyszła mu jednak łatwo, ponieważ w finale wysoko poprzeczkę swojemu rywalowi zawiesił Artem Takmadżan. Ostatecznie, po zaciętym boju uległ jednak rywalowi 5:7, 5:7. W turnieju kobiet na najwyższym stopniu podium stanęła Nina Chrzanowska-Szczygielska, która w finale pokonała 6:4, 6:4 Aleksandrę Kruk. ■

## Utalentowanej młodzieży nie brakuje

**Z**awodnicy Miejskiego Klubu Tenisowego zdominowali Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego Skrzatów, które odbyły się na ich kortach w Stalowej Woli. Turniej był szczególnie udany dla Aleksandra Skoczyłasa, który wygrał zarówno w grze pojedynczej, jak i w deblu, gdzie występował wraz ze swoim kolegą klubowym, Bruno Takmadżanem. – Olek wygrywa coraz więcej imprez w regionie i w najbliższym czasie zostanie rzucony na nieco głębszą wodę. To bardzo utalentowany zawodnik, który jeszcze przez rok będzie grał w tej kategorii wiekowej – mówi Tomasz Adamowicz, trener koordynator MKT Stalowa Wola.

– Bruno jest jeszcze młodszy i nadal gra na zielonej piłce. Mistrzostwa były u nas, więc zagrał, i wypadł naprawdę bardzo dobrze, bo pokonał starszych zawodników i osiągnął bardzo dobry wynik. Można zatem powiedzieć, że już teraz idzie w ślady swojej siostry Leny, która swego czasu była wysoko notowana w Polsce – dodaje szkoleniowiec. Dodajmy, że w finale gry pojedynczej Aleksander Skoczyłas po bardzo zaciętym boju, zakończonym tie-breakiem, pokonał Aleksandra Preisera. W deblu doszło niejako do powtórki, ponieważ młodzi tenisiści ze Stalowej Woli ograli duet Aleksander Preisner i Szymon Leś.

– Tak się złożyło, że w obu finałach doszło do rywalizacji zawodników ze Stalowej Woli oraz Rzeszowa, który staje się coraz



mocniejszym ośrodkiem w regionie. Wcześniej, kiedy ja sam byłem zawodnikiem, gracze MKT nie mieli sobie równych w tego typu imprezach i w nich całkowicie dominowali – wspomina Tomasz Adamowicz. Klub ze Stalowej Woli cały czas pozostaje jednak numerem jeden w województwie. – Mamy sporo zdolnej młodzieży. W sumie trenuje u nas ponad 120 młodych graczy. W ubiegłym roku nasi wychowankowie z bardzo dobrej strony pokazali się choćby na Talentadzie, gdzie dotarli do poznańskiego finału – kończy trener koordynator MKT Stalowa Wola. ■

# Oliwia Sybicka – mistrzyni z Kolbuszowej

Tekst: **Maciej Łosiak**

Niespełna 10-tysięczne miasto Kolbuszowa w województwie podkarpackim ma swoją mistrzynię kraju. Oliwia Sybicka zdobyła złoty medal Halowych Mistrzostw Polski w Tenisie do lat 12. Reprezentantka MKT Stalowa Wola zwyciężyła na kortach w Bielsku Białej.

**T**o, że sport w życiu Oliwii będzie odgrywał ważną rolę, było wiadomo już od jej... narodzin. Jej rodzice, Agnieszka i Stanisław, są bowiem absolwentami AWF i nauczycielami wychowania fizycznego. Mała Oliwka aktywność ruchową ma więc wpisana w geny.

– Tenis pasjonował mnie od najmłodszych lat. Nigdy zawodniczo nie uprawiałam tej dyscypliny, ale tuż po liceum na kortach w Kolbuszowej chwyciłam za raketę i zaczęłam grać. Już jako dorosła brałam także lekcje u trenerów. Moja determinacja była tak duża, że zdobyłam również certyfikat instruktora. Po prostu zakochałam się w tenisie. Z kolei sportem numer jeden męża była i jest piłka nożna. Rywalizował na poziomie drugiej ligi, choć gra też amatorsko w tenisa – wylicza Agnieszka Sybicka, dzięki której Oliwia od najmłodszych lat miała styczność z „białym sportem”, podobnie zresztą jak jej brat, 9-letni Oskar, który również przejawia zainteresowanie różnymi sportami.

– Pamiętam jak w 2011 roku oglądałam w telewizji relacje z turnieju Rolanda Garrosa w Paryżu. Oliwka miała wtedy dwa latka, zbliżał się Dzień Dziecka. Pomyślałam, że najlepszym prezentem będzie dla niej rakietka tenisowa – wspomina pani Agnieszka i jednocześnie dodaje, że córka próbowała swoich sił w balecie, ale ostatecznie wybrała sport.



Wpierw była oczywiście zabawa, często w ogrodzie, gdzie rodzice wieszali wstążkę i odbijali wspólnie z córką piłkę. Były także wspólne wyjazdy na imprezy tenisowe, m.in. na turniej WTA w Katowicach, gdzie mała Oliwia uczestniczyła w zawodach towarzyszących i mogła zrobić sobie zdjęcie z takimi gwiazdami, jak Alize Cornet, czy Agnieszka Radwańska. Z czasem córka państwa Sybickich tak zaangażowała się w tenis, że trafiła pod skrzydła profesjonalistów. Pierwszym trenerem był Konrad Kolbusz. W wieku 6 lat jej szkoleniowcem został Włodzimierz Pikulski, który prowadził m.in. Wojtkę Kowalską. Ta współpraca trwa do dziś.

– Oliwia to bardzo inteligentna dziewczyna, szybko potrafi „złapać” to, co mam jej do przekazania. Nie ma wybitnych warunków fizycznych, ale umie zmieniać tempo gry, a jej tenis jest techniczny i tym się wyróżnia na tle innych – zaznacza W. Pikulski.

– Trener jest bardzo wyrozumiały, ma duże doświadczenie. Nie zamyka się na opinie innych szkoleniowców, potrafi z nich korzystać – podkreśla Oliwia Sybicka i z uśmiechem opowiada o pierwszych wspomnieniach związanych z tenisem. – Kiedy dostałam raketę, bardzo się ucieszyłam. Odbijałam piłkę o ścianę w salonie. Mama mówi, że większych strat w domu nie było.

Halowa mistrzyni Polski skrzatek jest zawodniczką Miejskiego Klubu Tenisowego w Stalowej Woli. Trenuje cztery razy w tygodniu. Trzykrotnie dojeżdża z rodzicami na treningi do oddalonej o 60 km Stalowej Woli, raz jeździ do Rzeszowa. Zapytana, jak wytrzymuje stres podczas najważniejszych meczów, powiedziała: – Podczas pierwszych występów bardzo się denerwowałam. Zagrałam kilka ważnych turniejów i teraz z większym spokojem podchodzę do każdego pojedynku. ■

## Bracia najlepsi w pierwszym turnieju Masters

**W** 2020 roku na terenie Podlasia i Mazur rozgrywane były liczne turnieje, rozgrywki ligowe, a także inne imprezy różnej rangi. Przez cały ten okres wszystkie wyniki i dane z zawodów śledził, zbierał i skrupulatnie zapisywał Jacek Czerniszewski. – Ten wyjątkowy pasjonat tenisa i organizator wielu turniejów z pochodzenia jest warszawianinem, ale przez ostatnich kilka lat mieszkał i pracował w Białymstoku. W tym czasie oczywiście regularnie grywał też w tenisa. No i przy okazji spisywał to, co się działo na kortach naszego regionu – mówi Tomasz Sokół, prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego.

Rezultaty swojej pracy Jacek Czerniszewski ogłosił w lutym, gdy zniesiono część restrykcji. – Stworzył swego rodzaju ranking wojewódzki, obejmujący wszystkie zawody. A dysponując taką klasyfikacją można było, po raz pierwszy w historii, zorganizować turniej Masters Grand Prix Podlasia i Mazur. Rozegrano go na kortach Centrum Tenisowe Zwierzyniec i uczestniczyło w nim szesnastu najwyższej sklasyfikowanych graczy, którzy zostali podzieleni na cztery grupy – dodaje. Z każdej z tych grup do dalszej, już pucharowej



fazy rozgrywek, awansowało po dwóch tenisistów. Ostatecznie do finału przebili się Piotr i Paweł Dzikiewicz. Lepszy w tym bratobójczym boju okazał się Paweł, choć musiał bronić meczbola. ■

## Turniej z okazji urodzin

**T**urniej deblowy Tedy Cup ma już kilkuletnią i dość nietypową tradycję. Te rozgrywane na początku lutego zawody są bowiem organizowane z okazji... urodzin Tadeusza Niesterowicza, sympatycznego pracownika Centrum Tenisowego Zwierzyniec. Na tych właśnie kortach rywalizują też tenisiści amatorzy. W tym roku turniej odbył się zaraz po tym, jak zniesiono część ograniczeń związanych z pandemią. Szybko też ogłoszono zapisy, na które zareagowało wielu wygłodniałych gry tenisistów.

Ostatecznie do rywalizacji przystąpiło piętnaście par. – Turniej jest towarzyski, ale cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Często wspólnie grają w nim trenerzy wraz ze swoimi podopiecznymi. Limity wiekowe? W tej imprezie biorą udział gracze od 14 do 75 lat – mówi Tomasz



Sokół, prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego, który sam wziął udział w zawodach. W tym roku najlepsi w tej nietypowej rywalizacji okazali się

Piotr Dzikiewicz i Hanna Ignaciuk, którzy w finale pokonali Pawła Dzikowskiego i Aleksandrę Ignaciuk. Nie o wyniki w tej zabawie jednak chodziło... ■

# Najlepsi w całym regionie

Reprezentanci trzech klubów, Akademii Tenisowej Dzikiewicz Białystok, UKS Sokół-Asy Białystok oraz UKS Return Łomża, zdominowali ubiegłoroczne mistrzostwa województwa podlaskiego na otwartych kortach.

– Ci zawodnicy to przyszłość naszego tenisa. Mamy sporo zdolnej młodzieży, która powoli będzie się ogrywać w turniejach rangi ogólnopolskiej. I tak naprawdę to dopiero wtedy zobaczymy, na co ich stać. A ja wierzę, że stać ich na wiele. Bardzo mocną ekipę mamy choćby w kategorii skrzatów. I to zarówno w gronie chłopców, jak i dziewczynek. Oni mogą pomieszać szyki nawet najlepszym – uważa Tomasz Sokół, prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego.

Listę najmłodszych mistrzów oraz wicemistrzów tego regionu, czyli graczy do lat 10, otwierają młodzi tenisiści AT Dzikiewicz Białystok Maksymilian Czembrowski i Franciszek Waszkiewicz oraz tenisistki UKS Sokół-Asy Białystok, Amelia Artemiuk i Eliza Tarasewicz. W wyższej kategorii wiekowej, zawodników do lat 12 w pierwszoplanowych rolach wystąpili wychowankowie UKS Return Łomża, bo mistrzem został Bartłomiej Biedrzycki, a wicemistrzem jego kolega klubowy Szymon Klewicki. Ten duet, łącznie siły w deblu, musiał już jednak uznać wyższość pary Maksymilian Czembrowski i Franciszek Waszkiewicz, czyli najlepszych zawodników z rocznika młodszego.

Wśród zawodniczek do lat 12 również nie miały sobie reprezentantki UKS Sokół-Asy. Najlepsza, zarówno w singlu, jak i w deblu, była Maja Iwanowska, która w grze podwójnej grała w parze z Adrianną Kabac. Srebrny medal w mistrzostwach województwa uzyskała Amelia Artemiuk, która na drugim stopniu podium stanę-



ła również w deblu, mając u boku Elizę Tarasewicz. Ta ostatnia w parze ze wspomnianą już Mają Iwanowską były też drugie w rywalizacji do lat 16. Obie w finale musiały uznać wyższość duetu Aleksandra Ignaciuk i Hanna Ignaciuk z AT Dzikiewicz. W decydującym meczu turnieju gry pojedynczej Paulina Aleksandrowicz z Suwałk ogrwała Aleksandrę Ignaciuk.

Wśród chłopców, w tej grupie wiekowej, prym wiodli Piotr i Paweł Czembrowscy. Obaj wygrali nie tylko w grze podwójnej,

a także zdominowali grę pojedynczą. W tej drugiej rywalizacji mistrzem został Piotr, a tytuł wicemistrzowski trafił do Pawła. W deblu, gracze AT Dzikiewicz w pokonanym polu zostawili swoich kolegów klubowych z Białegostoku, Andrzeja Lebejko i Kacpra Ziętkowskiego. – Warto zapamiętać nazwiska wymienionych graczy. Liczę też, że już wkrótce będą oni odnosić sukcesy na miarę swoich możliwości także na arenie ogólnopolskiej – podkreśla Tomasz Sokół. ■





# W tenisa można grać w każdym wieku



Tekst: **Tomasz Sikorski**

Team Seniora to działająca przy Gdańskiej Akademii Tenisowej jedyna w swoim rodzaju grupa miłośników białego sportu. – W porywach jest nas trzydzieści osób. Średnia wieku wynosi 74 lata – mówi Zbigniew Zalewski, szef seniorskiego zespołu.

**S**kąd pomysł na powołanie do życia tenisowego Teamu Seniora? – Początki grupy sięgają 2004 roku. Tym, który postanowił skupić wokół siebie grupę dojrzałych fanów tenisa był nieżyjący już Marek Grodzicki. Spotykaliśmy się wówczas, na kortach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sopocie. Kryteria doboru do grupy były dwa. Przyjmowaliśmy tylko amatorów, by wszyscy prezentowali mniej więcej podobny poziom gry, a do tego taka osoba musiała pasować do towarzystwa. To ważne, bo od początku naszej działalności stanowiliśmy świetnie rozumiejący się kolektyw. I tak jest zresztą do dzisiaj – wspomina Zbigniew Zalewski, który z czasem przejął obowiązki swojego poprzednika. Zmianie uległo także miejsce spotkań.

– Po tym jak w 2013 roku Sopotkie Towarzystwo Tenisowe przestało istnieć, przenieśliśmy się do Gdańska na korty AWF i teraz działamy przy Gdańskiej Akademii Tenisowej. Ta współpraca układa się znakomicie, bo trafiliśmy na wspaniałych ludzi, którzy wspierają naszą działalność – podkreśla. – To świetna grupa. Można im tylko pozazdrościć animuszu i pozytywnego podejścia do życia. Są świetnym przykładem na to, że w tenisa można grać w każdym wieku. Jako klub staramy się zresztą ak-

tywizować seniorów. Dla wszystkich starszych osób regularnie organizujemy tak zwaną Senioriadę. To takie warsztaty tenisowe, na których można zapoznać się podstawami gry w tenisa – zapewnia Mariusz Ozdoba, prezes GAT. Zawodnicy z Teamu Seniora to już jednak zdecydowanie wyższy stopień tenisowego wtajemniczenia.

– Spotykamy się trzy razy w tygodniu i gramy w debla. Najstarsi mają ponad 80 lat. Nasza średnia wieku wynosi 74 lata. Byłaby wyższa, ale trochę zaniżają ją trenujące z nami panie – mówi Zbigniew Zalewski. Team Seniora to zresztą coś więcej niż tylko wspólne zajęcia na kortach. – Jesteśmy bardzo ze sobą zżyci. Regularnie organizujemy spływy kajakowe i każdego roku jesienią jeździmy do Egiptu, aby złapać tam trochę witaminy D, no i pograć w tenisa. Organizujemy wspólne imieniny i urodziny każdego członka naszej grupy. Takie spotkania są bardzo sympatyczne i nas integrują. Po treningach spotykamy się jeszcze na partyjce brydża. Początkowo było nas czterech, ale sporo osób nam pozazdrościło i teraz starają się poznać reguły tej gry – opowiada.

– Oczywiście organizujemy też turnieje. Jeden z nich rozgrywamy jest na Kaszubach w domu jednego z naszych graczy. Nosi on nazwę Wiejskiej Akademii Tenisowej. Swego czasu współpracowaliśmy też z jednym z londyńskich klubów. Jednego roku oni przyjeżdżali do nas, a następnego my lecieliśmy do nich. Dzięki temu trafiliśmy na Wimbledon. Na żywo widzieliśmy mecze Rafaela Nadala i Andy Murraya – wspomina 78-letni Zbigniew Zalewski. Jemu oraz jego koleżankom i kolegom z Teamu Seniora wypada tylko pozazdrościć zapału. A ich przykład doskonale pokazuje, że tenis może być sposobem na całe życie. ■



## Hitowy transfer klubu z Bielska-Białej



**K**atarzyna Kawa zasilila szeregi Beskidzkiego Klubu Tenisowego Advantage Bielsko-Biała. Jedną z czołowych polskich tenisistek będzie reprezentować jego barwy we wszystkich rozgrywkach. 28-letnia, pochodząca z Krynicy Zdroju, podopieczna trenera Grzegorza Garczyńskiego, klasyfikowana jest obecnie na początku drugiej setki listy WTA. W swojej karierze zdobyła siedem tytułów w turniejach ITF, a jej największym sukcesem był dotychczas awans do finału turnieju WTA250 w Jurmalu. W zeszłym roku Katarzyna Kawa zadebiutowała też w głównej drabince turnieju wielkoszlemowego US Open. Jest wielokrotną medalistką mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych.

Jak zdradza prezes BKT Advantage, rozmowy z zawodniczką prowadzone były już przed kilkoma miesiącami. – Był temat występu Kasi w naszej kobiecej drużynie w grudniowych Drużynowych Mistrzostwach Polski, ale wówczas nie zdążyliśmy jeszcze załatwić wszystkich formalności. Nieco później, już na spokojnie, domówiliśmy jednak warunki naszej współpracy – stwierdza Piotr Szczypka. – Cieszymy się bardzo, że Kasia będzie reprezentowała nasze barwy. Bardzo korzystne jest również to, że Kasia wraz ze swoim sztabem, w dogodnym terminie będzie mogła przyjechać do klubu i potrenować z Mają Chwalińską, co powinno być korzyścią dla obu zawodniczek – dodaje. ■

## Po kłopotach zdrowotnych nie ma już śladu



**P**owrót Mai Chwalińskiej na zawodowe korty już jakiś czas temu stał się faktem. – Po jej perturbacjach zdrowotnych w ubiegłym roku nie ma śladu – informuje Beskidzki Klub Tenisowy Advantage Bielsko-Biała. Utalentowana zawodniczka, wraz z nowym sezonem, powróciła na stałe do rywalizacji w cyklu WTA/ITF. Wprawdzie jej pierwszy start w eliminacjach do Australian Open nie wypadł okazale, ponieważ uległa Chince Yue Yuan, ale było to przede wszystkim konsekwencją braku ogrania turniejowego.

Z każdym, kolejnym startem Maja Chwalińska nabywa jednak pewności siebie na korcie i uzyskuje bardzo dobre wyniki, w silnie obsadzonych turniejach rangi W25. W Fuhairah dotarła od eliminacji do ćwierćfinału, a w Grenoble zatrzymała się dopiero w półfinale. Tych imprez było zresztą znacznie więcej. – Jeśli ranking pozwoli, to Maja będzie chciała mieszać występy w turniejach ITF i WTA. Celem jest występ we wszystkich turniejach Wielkiego Szlema, na razie w eliminacjach – poinformował klub z Bielska-Białej. ■



# KS Górnik Bytom: Jubileuszowy rok pełen sportowych sukcesów

Tekst: Tomasz Sikorski



KS Górnik Bytom jest obecnie najwyżej notowanym ośrodkiem tenisowym w Polsce. W ubiegłym roku jego reprezentanci wywalczyli cały worek medali i tym samym uświetnili 70-lecie tego zasłużonego klubu.

**H**istoria bytomskiego tenisa rozpoczyna się w 1918 roku, czyli w czasach kiedy Bytom, a właściwie Beuthen, należał do państwa niemieckiego. Jak można się dowiedzieć z zachowanych z tamtego okresu źródeł, w latach międzywojennych w mieście było aż siedemnaście kortów ziemnych. Klub Sportowy Górnik powstał na przełomie 1950 i 1951, z inicjatywy entuzjastów białego sportu, którzy trafili do Bytomia z Lwowa. Przez te wszystkie lata klub systematycznie się rozwijał i umacniał swoją bardzo silną pozycję na tenisowej mapie Polski, budując swoją markę m.in. poprzez szkolenie i organizację imprez, i to najwyższej rangi.

O tym, jak mocna była ta pozycja najlepiej świadczyć fakt, że tylko w ostatnich latach barwy Górnika reprezentowali tacy zawodnicy jak: Katarzyna Teodorowicz, Renata Skrzypczyńska, Paula Kania, Sandra Zaniewska, Grzegorz Panfil, Błażej Koniusz czy Mateusz Kowalczyk. Wszyscy oni odnosili mnóstwo sukcesów zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Te sukcesy odnoszą również gracze, którzy aktualnie stanowią o sile klubu z Bytomia. Lista ich ubiegłorocznych osiągnięć jest wręcz imponująca. – W ten sposób godnie uczciliśmy 70-lecie Górnika – mówi Dariusz Łukaszewski, wiceprezes klubu do



⬆ Mikolaj Lorens i Wojciech Marek

spraw sportowych i jednocześnie wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego.

– Oceniając miniony sezon pod kątem stricte sportowym był on jednym z najlepszych w historii. Inna sprawa, że podobnie można powiedzieć o każdym innym sezonie ostatniej dekady. Co wygrali nasi zawodnicy? Indywidualnie złote medale mistrzostw Polski zdobyły Magdalena Fręch oraz Rozalia Gruszczyńska. Ta druga w gronie junierek. Do tego nasze kobiece drużyny triumfowały w mistrzostwach kraju seniorek, junierek i kadetek. Jakby tego było mało, wygraliśmy jeszcze system

klasyfikacji klubów PZT, klasyfikację bonusową, a także konkursy „Klub Roku PRO” i „Gramy o dwie dychy” – wylicza Dariusz Łukaszewski.

Nie wszystkie możliwe trofea udało się jednak zdobyć, choć w tym przypadku trudno mówić o jakimkolwiek rozczarowaniu. – Po 4-letnim panowaniu zajęliśmy drugie miejsce we współzawodnictwie sportu dzieci i młodzieży. Nasza drużyna tenisistów zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach Polski, a juniorzy i skrzaty skończyły rywalizację tuż za podium. Do tego Mikołaj Lorens uległ w finale Australian Open juniorów w deblu, co samo w sobie jest już i tak wielkim sukcesem – dodaje wiceprezes. Klub z Bytomia w minionym roku, tak jak zresztą w poprzednich sezonach, zorganizował też kilka istotnych imprez, z mistrzostwami Polski kobiet i mężczyzn na czele.

Dodajmy, że te zawody miały rekordową pulę nagród. – A w tym roku będzie ona jeszcze większa, bo tak się składa, że zarówno w tym, jak i następnym sezonie, mistrzostwa kraju ponownie zagospodzą na naszych kortach – zdradza Dariusz Łukaszewski. Górnik w ubiegłym roku zorganizował także m.in. finały drużynowych mistrzostw kraju kadetek oraz mężczyzn. Od 2013 roku to właśnie tam rozgrywany jest też największy międzynarodowy turniej dla młodzieży w Polsce, ITF Juniors grade 2, będący jednocześnie memoriałem byłego zawodnika, trenera i działacza, Jacka Widawskiego. – Nie zapominamy i rozwijamy przy tym tenis amatorski, prowadzimy ligę na 80 osób. Należymy też do programu NPUT, szkoląc dzieci w programie Tenis10 – mówi wiceprezes.

Te wszystkie imprezy, jak i szkolenie nie mogłyby się odbywać bez odpowiedniej bazy. A ta cały czas jest modernizowana. – Nasz obiekt z każdym rokiem staje się nowocześniejszy. Obecnie dysponujemy dziesięcioma kortami otwartymi, w tym wyremontowanym nie tak dawno kortem centralnym. Dysponujemy także dwoma halami z zapleczem socjalnym. To wszystko nie byłoby możliwe bez współpracy klubu z Ministerstwem Sportu, Polskim Związkiem Tenisowym, Urzędem Marszałkowskim województwa śląskiego, a także gminą Bytom – zapewnia Dariusz Łukaszewski. – Duże wsparcie otrzymujemy również od pozostałych naszych partnerów, a są nimi m.in. Derksen-PEC Bytom, Fundacja Radan, OSiR Bytom, Rex/Pol, Mikster, Maxi/Tech, Colop oraz Tęcza II. Pełna lista podmiotów, z którymi współpracujemy, znajduje się na naszej stronie – dodaje.

O zawodnikach, którzy w ostatnich latach byli wizytówką Górnika, już wspomnieliśmy. Obecnie twarzami klubu są bez wątpienia Magdalena Fręch, Rozalia Gruszczyńska, Stefania Rogozińska-Dzik, Wojciech Marek, Martyn Pawełski czy Mikołaj Lorens. – To zawodnicy o uznanej już marce. Mamy również w klubie sporo utalentowanych graczy młodego pokolenia, którzy czynią systematyczne postępy. Wierzymy, że warto zapamiętać takie nazwiska jak Olivia Bergler, Malwina Rowińska, Maja Pawełska, Kinga Wahl-Maniecka, Lena Markowska, Nikodem Barcik, Antoni Wieczorek czy Błażej Krzyśko – kończy wiceprezes najlepszego obecnie klubu tenisowego w naszym kraju. ■



 Magdalena Fręch



 Rozalia Gruszczyńska

# Szybko zaistnieli na tenisowej mapie kraju

– Jesteśmy dumni ze społeczności tenisowej, którą wszyscy współtworzymy – mówi Konrad Michoń menedżer Śląskiego Centrum Tenisa w Pszczynie.

**ŚLĄSKIE CENTRUM TENISA** zostało otwarte we wrześniu 2016 roku i jest przedsięwzięciem prywatnym. Jego wizytówką jest m.in. nowoczesna, 4-kortowa hala, której konstrukcja została zaprojektowana i wyprodukowana w Luksemburgu. – Posadzka pod nawierzchnię została wykonana przez francuską firmę Lafarge metodą betonu sprężonego, co jest ewenementem w naszym kraju. Wszystkie cztery korty w hali zostały pokryte renomowaną nawierzchnią typu hard Rebound Ace Grand Slam, taką samą jak ta, na której przez 20 lat grali zawodnicy biorący udział w wielkoszlemowym Australian Open – podkreśla Konrad Michoń.

Poza tym kompleks w Pszczynie składa się z czterech kortów zewnętrznych (mączka), strefy fitness, w skład której wchodzi także siłownia, strefy squash, gabinety fizjoterapii,



kortu do badmintonu, sauny, sali edukacyjnej, sali zabaw dla dzieci, placu zabaw, zewnętrznego boiska wielofunkcyjnego, restauracji oraz kawiarni. Nic też dziwnego, że dysponując tak nowoczesną bazą klub jest organizatorem wielu prestiżowych imprez. – Już drugi rok z rzędu byliśmy gospodarzem Halowych Mistrzostw Polski do lat 16. Nie ukrywam, że bardzo cieszymy się z zaufania okazanego nam przez Polski Związek Tenisowy – podkreśla menedżer Centrum.

– Nasz klub istnieje zaledwie od pięciu lat, a mimo to udało nam się już znacząco zaistnieć na tenisowej mapie Polski. Niemal w każdy weekend organizujemy turnieje tenisowe. I to bardzo poważne, tak jak wspomniane mistrzostwa Polski czy też imprezy z cyklu OTK Super Seria, OTK czy WTK. Zorganizowaliśmy również turniej ITF World Tennis Tour Juniors. W ostrym reżimie sanitarnym i mimo wielu przeciwności, udało nam się sprawnie przeprowadzić turniej międzynarodowy, w którym wzięli udział zawodnicy z całego świata. Dążymy zresztą do tego, aby turnieje ITF na stałe zagościły w naszym kalendarzu turniejowym. To nie tylko świetne doświadczenie organizacyjne dla nas, ale też okazja dla polskich zawodników, aby wystąpić w liczącym się turnieju u siebie w kraju – dodaje.

Zdolnych zawodniczek i zawodników nie brakuje też w samym klubie z Pszczyny. – W naszych szkółkach trenuje ok. 270 dzieci, które na treningi przyjeżdżają z Pszczyny i okolic, Tychów, Bielska-Białej, Katowic, a nawet z Krakowa – zdradza Konrad Michoń. Efekty tej pracy są widoczne. – Już drugi rok z rzędu wywalczyliśmy pierwsze miejsce w konkursie Polskiego Związku Tenisowego „Tenis 10 - Klub Roku” w kategorii miast do 250 000 mieszkańców. Pod względem zgromadzonych w rankingu punktów wyprzedziliśmy jednak także wszystkie kluby klasyfikowane w kategorii dużych miast, takich jak Warszawa, Gdańsk, Kraków, Wrocław czy Poznań – dodaje. ■



# Tutaj tenis oddycha pełną piersią

Trener **Piotr Kwaśniewski** w tenisowym środowisku ma już ustaloną renomę, co nie może nikogo dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że w swojej dotychczasowej pracy szkoleniowej prowadził wielu znakomitych zawodników, w tym sporą grupę mistrzów Polski. To właśnie on odpowiada obecnie za proces szkolenia w Śląskim Centrum Tenisa w Pszczynie.



## Od kiedy pracuje Pan w klubie?

– Rolę head coacha pełnię od września 2020 roku. Od tego czasu, razem z pozostałymi trenerami działającymi w Śląskim Centrum Tenisa, wypracowujemy jednolitą koncepcję szkoleniową, nastawioną na ścisłą współpracę między trenerami. Niezależnie od pracy wewnątrz klubu, zainaugurowaliśmy również działania do szeroko pojętej współpracy z innymi ośrodkami, nastawionej na wymianę doświadczeń i myśli szkoleniowej.



↑ Trener Piotr Kwaśniewski z Weroniką Domańską, zawodniczką Śląskiego Centrum Tenisa (SCT) Pszczyna.

## Jakie cele sobie stawiacie? Co jest najważniejsze w Waszej pracy?

– Chcemy maksymalnie rozwinąć potencjał zawodników, których obecnie mamy w klubie. Tak jak wspominałem, budujemy wspólny system szkoleniowy, tak aby każdy z trenerów świadomie współtworzył ścieżkę sportowego i mentalnego rozwoju swojego podopiecznego. Zależy nam, aby równolegle do rozwoju samych umiejętności tenisowych, duży nacisk położyć na przygotowanie motoryczne zawodników, które często jest zaniebywanym aspektem rozwoju młodego sportowca. Uderzenie rakietą to nie wszystko. Zawodnik musi być przygotowany atletycznie i motorycznie, aby zwiększyć swoją wszechstronność i elastyczność ruchową.

## W obecnych okolicznościach o systematyczną pracę w klubie nie jest chyba łatwo...

– Pomimo przeciwności związanych z sytuacją epidemiczną na świecie przeprowadziliśmy konsultacje trenerskie z zawodnikami i zawodniczkami z całej Polski. Oczywiście wpisując się w obowiązujące przepisy i przy zachowaniu surowych

restrykcji sanitarnych. Idąc tym tropem, w celu powiększenia naszej tenisowej społeczności, wymiany doświadczeń i wzmocnienia u zawodników konkretnych umiejętności, jako Śląskie Centrum Tenisa będziemy cyklicznie organizować weekendowe konsultacje dla zawodników. Jesteśmy nastawieni na współpracę z innymi klubami i trenerami, ponieważ wszyscy uważamy, że to właściwa droga rozwoju, zarówno dla zawodników, jak i trenerów. Izolowanie się już nie działa i po prostu wyszło z mody.

## Wszystkich zawodników traktujecie jednakowo?

– Wprowadzamy system szkolenia oparty na makro i mikro cyklach treningowych. Są one uzależnione od wieku oraz zaawansowania zawodników. Mimo elementów pracy w zespole, każdy z tenisistów ma zindywidualizowany program szkolenia, uwzględniający jego cechy osobowe i cele stawiane na dany sezon.

## Z tego, co Pan mówi, można wysnuć wniosek, że w klubie z Pszczyny czuje się Pan bardzo dobrze?

– Nie może być inaczej. Śląskie Centrum Tenisa to nowoczesny, prężnie działający klub, posiadający doświadczony zespół trenerski z dużym potencjałem. Zdolności organizacyjne osób w nim działających umożliwiły nam sprawne zorganizowanie dużych imprez sportowych, takich jak mistrzostwa Polski czy turnieje ITF Juniors. Wszystkich miłośników tenisa zapraszamy do Pszczyny. Tutaj tenis oddycha pełną piersią. ■

# Dwie utalentowane nastolatki z Kielc



Maja Grosicka



Adriana Stępień

Maja Grosicka oraz Adriana Stępień to jedne z najzdolniejszych tenisistek młodego pokolenia, trenujące na co dzień w klubie tenisowym Wschodnia w Kielcach.

**O**bie też pochodzą z Kielc. Maja ma 12 lat i jest uczennicą 6 klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w Staszowie. Młoda tenisistka jest zresztą stypendystką burmistrza Miasta i Gminy Staszów. – Trenuję od 2014 roku. Moje ulubione zagranie to forehand po linii – mówi zawodniczka, która obecnie plasuje się na 78. miejscu na liście rankingowej Polskiego Związku Tenisowego do lat 12. – To pracowita dziewczyna. Kilka razy w tygodniu trenuje na korcie, a do tego dochodzą jeszcze regularne zajęcia z motoryki. Wszystko po to, aby coraz lepiej prezentować się w turniejach – zapewnia Magdalena Siwiec z klubu tenisowego Wschodnia.

To właśnie ona była pierwszą trenerką młodej zawodniczki. Obecnie Maja Grosicka szlifuje formę pod okiem Kamila Wrony. Ale nie tylko, ponieważ zainteresował się nią również węgierski

szkoleniowiec Bogyo Tamas, z którym trenuje kilka razy w roku w jego kraju. To przynosi niezłe efekty, bo młoda tenisistka ma już za sobą kilka udanych występów, takich choćby jak w WTK rangi 5 w Chorzowie, gdzie doszła do półfinału. Jeszcze lepiej w imprezach WTK rangi 5 spisuje się o rok młodsza Adriana Stępień, która na przełomie roku wygrała turnieje w Krakowie i Pszczynie. To jak na razie jej największe osiągnięcia.

Adriana jest uczennicą 5 klasy, a w klubie Wschodnia Kielce trenuje od 2015 roku. Od dwóch lat jej szkoleniowcem jest Andrzej Moczka. – Moje ulubione zagranie? To slajs – zapewnia młoda tenisistka, która jest także wielokrotną mistrzynią województwa świętokrzyskiego w singlu i deblu w swoich kategoriach wiekowych. Obecnie w rankingu Polskiego Związku Tenisowego w gronie zawodniczek do lat 12 zajmuje 39. miejsce, a więc plasuje się nieco wyżej od swojej klubowej koleżanki. – Obie są zdolne i solidnie trenują. Mamy nadzieję, że będą systematycznie podnosiły swoje umiejętności i osiągną spore sukcesy. Wszystko przed nimi – podkreśla Magdalena Siwiec z klubu Wschodnia Kielce. ■

# Nie poddała się mimo przeciwności losu

Tekst: **Tomasz Sikorski**

– Chciałabym grać szybki, agresywny, ale przy tym urozmaicony tenis – mówi Pola Wygonowska, jedna z najbardziej utalentowanych tenisistek młodego pokolenia w naszym kraju.

**P**ola Wygonowska obecnie trenuje w Łodzi, ale pierwsze kroki na korcie stawiała w rodzinnej Ostródzie. – Było to tak dawno temu, że nawet nie pamiętam. Wiem tylko, że na korty zaprowadził mnie tata – mówi zawodniczka. Pan Adam to potwierdza. – Pola miała wtedy pięć lat. Dlaczego tenis? Sam kiedyś grałem, choć tenisistą byłem bardzo, ale to bardzo przeciętnym. Zdecydowanie lepiej radził sobie mój brat. Ten sport nie był więc nam obcy. Poza tym, tuż obok naszego miejsca zamieszkania stały bardzo ładne korty, co też miało znaczenie – wspomina ojciec 18-latk, który jest pełen podziwu dla jej pasji i zaangażowania.

– W trakcie swojej przygody z tenisem musiała się zmagać z wieloma przeciwnościami losu, a mimo to nie poddała się – dodaje Adam Wygonowski. – Miałam bardzo dużo kontuzji. Ostatnio zmagalam się z urazem nadgarstka – mówi młoda tenisistka, która bardzo wcześniej trafiła pod skrzydła trenera Romana Pasyniuka i trenowała w klubie z Olsztyna. Obecnie jest jednak zawodniczką AZS Łódź. – Od pewnego czasu pracuję pod okiem trenerów Tomasza Iwańskiego oraz Mieczysława Bogusławskiego. Ten drugi odpowiada za moje przygotowanie fizyczne. To właśnie na tym elemencie chciałabym się obecnie skupić, bo to był mój największy problem – zapewnia Pola Wygonowska.

Zawodniczka, pod okiem nowych szkoleniowców, zamierza również nieco zmodyfikować swój styl gry. – Chciałabym grać szybki, agresywny, ale przy tym urozmaicony tenis. Z doświadczeniem do siatki oraz zmianą rytmu gry. Krótko mówiąc, chciałabym z każdego stylu wziąć coś dla siebie. Na razie jednak przede wszystkim muszę wzmocnić się fizycznie. Marzę o tym, aby w tym roku zdobyć pierwsze punkty w rankingu WTA, a w kolejnym pięć się w tej klasyfikacji. Pandemia w tym nie pomaga, bo wszystko jest nieuporządkowane i trudno snuć dalekosiężne plany. Turnieje są bowiem odwoływane, a do tego dochodzą problemy z transportem – mówi zawodniczka.

Pola Wygonowska mimo młodego wieku może się pochwalić sporymi osiągnięciami. Ma medale mistrzostw Polski praktycznie we wszystkich kategoriach wiekowych. Nie chce jednak wskazywać najważniejszego momentu w swojej dotychczasowej karierze. – Wiadomo, że zwycięstwa cieszą



i pozwalają poprawić ranking. Mnie budują też poszczególne, wygrane mecze – zapewnia Pola Wygonowska, która z grających zawodniczek najbardziej ceni Naomi Osakę. Do niej mi najbliższej, chociaż trudno mi powiedzieć, że to mój jedyny wzór. W przypadku mężczyzn zawsze imponował mi Rafael Nadal. Za postawę na korcie, jak i poza nim – dodaje młoda tenisistka.

Inspiracją dla niej jest także Iga Świątek. – Ona pokazała nam wszystkim, że można wygrać Wielkiego Szlema, że można wspiąć się na najwyższy możliwy poziom. Mnie imponuje nie tylko pod względem sportowym, ale także mentalnym – przekonuje tenisistka z Ostródy, która w podbijaniu tenisowego świata zawsze może liczyć na wsparcie najbliższych. – Bardzo jej kibicuję i wspieram jak tylko mogę, ale żadnej presji na wynik z mojej strony nigdy nie było. W nic się też nie wtrącam, ponieważ uważam, że jest pod opieką odpowiednich ludzi. I bardzo się cieszę, że może realizować swoją pasję – kończy Adam Wygonowski, który swego czasu zaprowadził Polę na pierwszy trening... ■

# Natasza – mała wojowniczką

Tekst: **Marta Jankowska**

Ma dopiero 8 lat, a już wie, że chce związać swoją przyszłość z zawodowym tenisem. Na co dzień trenuje w poznańskim Parku Tenisowym Olimpia, ale swoje umiejętności szlifuje także w słynnej akademii tenisowej Patricka Mouratoglou. Na swoim koncie ma już wiele sukcesów w ogólnopolskich turniejach Tennis 10, ale mamy nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli się cieszyć ze zwycięstw Nataszy Łukaszewicz na arenie międzynarodowej.

**S**woją przygodę z tenisem Natasza rozpoczęła, mając niespełna 4 lata. Wtedy to rodzice zaprowadzili ją na korty w Glince Szlacheckiej i tam stawiała pierwsze kroki. W wieku 6 lat spróbowała rywalizacji turniejowej w kategorii czerwonej. – Wówczas na turnieju Tennis 10 w Pobiedziskach zobaczyliśmy, jak świetnie radzą sobie na kortach chłopcy z Parku Tenisowego Olimpia i zdecydowaliśmy z żoną, że przeniesiemy Nataszę do tego klubu. I tak rozpoczęła się nasza współpraca z trenerką Karoliną Bulwan, która z sukcesami prowadzi naszą córkę do tej pory – opowiada Adrian Łukaszewicz, tata młodej zawodniczki.

– Prowadzimy Nataszę w optymalny sposób dla jej wieku, nie przesadzając z liczbą treningów na kortach, aby zostawić przestrzeń na dalszy progres. Trzy treningi tenisowe i dwa zajęcia motoryczne w tygodniu z trenerem przygotowania ogólnorozwojowego oraz weekendowe wyjazdy na turnieje i sparingi w optymalny sposób przygotowują Nataszę do dalszej



⬆ Natasza regularnie, co 3-4 miesiące, wyjeżdża z rodzicami na treningi indywidualne i tenisowe campy do słynnej francuskiej akademii Mouratoglou.

kariery zawodniczej, bo dla nas liczą się cele długookresowe – tłumaczy Karolina Bulwan, koordynatorka szkolenia Tennis 10 w Parku Tenisowym Olimpia.

Rodzicom Nataszy zależy, aby od najmłodszych lat obyla się z wielkim tenisowym światem, dlatego regularnie, co 3-4 miesiące, wyjeżdżają wspólnie na treningi indywidualne i tenisowe campy do słynnej francuskiej akademii Mouratoglou. Tam Nat ma okazję do gry i rywalizacji z dziećmi z całego świata, a także podglądania z bliska takich światowych gwiazd jak Naomi Osaka czy Stefanos Tsitsipas. Jest to także miejsce do nawiązywania tenisowych znajomości, m.in. ze wschodzącą gwiazdą Ksenią Efremową oraz wymiany doświadczeń. Wszystko to odbywa się w porozumieniu z trenerką prowadzącą Nataszę, tak aby wspólnie realizować opracowane dla niej cele szkoleniowe.

Tenisową idolką Nat jest Cori „Coco” Gauff. Poza grą w tenisa Natasza bardzo lubi pływać oraz spędzać czas ze swoimi koleżankami oraz wiernym przyjacielem – kotem Stefanem rasy bengalskiej. Natasza chodzi do klasy 1 B w szkole podstawowej w Jerzykowie i mimo wielu dodatkowych zajęć, bardzo dobrze się uczy i robi to chętnie.

– Natasza jest dla nas dzieckiem bezproblemowym. Zawsze punktualna, obowiązkowa, pracowita i bardzo dojrzała jak na swój wiek. Dodatkowo jej atutem jest silna psychika, dlatego z wielką chęcią jeździ na kolejne turnieje – dodaje tata zawodniczki. Zdaniem trenerów obserwujących Nataszę jest ona niezwykle zmotywowana i skoncentrowana na treningach, więc mamy nadzieję, że w przyszłości wszystko to zaprocentuje wielkimi sukcesami. ■



⬆ Natasza z pucharami i kotem Stefanem.

# Amerykański sen chłopaka z Pobiedzisk

Tekst: **Robert Domżał**

Kacper Górecki z Pobiedzisk wyjechał do Kentucky w USA. Młody tenisista zdobył stypendium i rozpoczął studia w tamtejszym college'u. Równocześnie będzie trenował i grał w drużynie tenisowej Barbourville-Kentucky.

**K**acper Górecki to wychowanek Pobiedziskiego Klubu Tenisowego i absolwent Liceum Ogólnokształcącego Zespołu Szkół im. Konstytucji 3 Maja w Pobiedziskach Letnisku. Do Stanów Zjednoczonych wyjechał dzięki stypendium, jakie wywalczył, by rozwijać swój tenisowy talent. – Zaczął studiować psychologię, ponieważ w sporcie odgrywa ona coraz większą rolę. Takie studia dają mu też perspektywę ciekawej pracy, już po zakończeniu kariery sportowej – mówi Adam Górecki, ojciec tenisisty.

Amerykańskie stypendium było marzeniem Kacpra Góreckiego, odkąd skończył szkołę podstawową. – Z myślą o wyjeździe trenował, zdobywał punkty do rankingu tenisowego, a jednocześnie uczył się, by spełnić warunki amerykańskich uczelni. Miał też nagrany film promocyjny, który oglądało kilka uczelni – dodaje tata Kacpra. Pomysł studiowania i doskonalenia umiejętności tenisowych pierwszy podsunął mu Jacek Durski, prezes Pobiedziskiego Klubu Tenisowego.

Swoje wymarzone, amerykańskie studia Kacper Górecki rozpoczął w ubiegłym roku, będąc jeszcze w Polsce. Pierwsze zajęcia odbywał online. Po wyjeździe do USA, codziennie kontaktuje się z rodzicami. – W jego drużynie tenisowej jest dwóch Niemców, chłopak z RPA, dwóch Australijczyków i Hiszpanów, a także Anglik, Amerykanin, Meksykanin i Włoch. Trener jest z Afryki Południowej – mówi Adam Górecki.

– Tęsknię ja, tęskni jego siostra. Ale Kacper przygotowywał nas do tej rozłąki przez kilka lat. Powtarzał, że zdobędzie stypendium, że wyjedzie. Ponieważ pracuję w szpitalu, nie mogłam odwieźć syna na lotnisko i tam się pożegnać. Ale powtarzałam mu nie raz: „Jeśli masz być szczęśliwy, choćby na końcu świata, jedź tam”. W końcu dzieci nie są naszą własnością. Są dla świata – mówi mama Kacpra.

Studia i treningi za oceanem mają pomóc młodemu tenisistce w osiągnięciu jak najwyższego poziomu sportowego. Zawodnikom grającym w tenisa w Polsce w pewnym momencie zaczyna brakować sparingpartnerów na odpowiednio wysokim poziomie. Z czołówki rankingu Polskiego Związku Tenisowego, siedmiu graczy jest teraz w USA. Studiują jednak na różnych uczel-



niach. Kacper zacznie grać w lidze stanowej, a jeśli drużyna będzie wygrywać, wystartuje w lidze międzystanowej.

Kacper Górecki od początku swojej kariery tenisowej związany jest z Pobiedziskim Klubem Tenisowym. W grupie rówieśników przechodził kolejne etapy tenisowego wtajemniczenia. Wśród rówieśników obecny stypendysta Uniwersytetu w Kentucky wyróżniał się umiejętnościami i zaangażowaniem w treningu. W roku 2019 awansował do pierwszej dziesiątki juniorów w Polsce. Zainteresowanie tą dyscypliną sportu wyniósł z domu.

– Jego ojciec Adam Górecki również grał w tenisa w PKT Pobiedziska. W pewnym momencie był sklasyfikowany w ogólnopolskim rankingu PZT na 7. miejscu w Polsce wśród młodzików. Kacper miał zatem od początku swojej drogi tenisowej doskonały wzór. Mógł też liczyć na wsparcie i pomoc ojca, który po zakończeniu kariery zawodniczej, został instruktorem tenisa – mówi Jacek Durski.

Co warte podkreślenia, młody sportowiec nie zaniedbywał nauki. Bez trudności zdał egzamin dojrzałości. Żeby aplikować o stypendium sportowe amerykańskiego uniwersytetu musiał też zdać maturę międzynarodową w języku angielskim. – Cieszymy się, jako działacze Pobiedziskiego Klubu Tenisowego, z osiągnięć naszych zawodników. Sukcesy są możliwe dzięki coraz lepszej współpracy z władzami samorządowymi miasta i gminy, Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz naszymi stałymi partnerami – mówi Jacek Durski. ■

# Akademia w zielonym sercu Gniezna

Gnieźnieńska Akademia Tenisowa od pięciu już lat zarządza kortami Gnieźnieńskiego Klubu Tenisowego.

– Powstałiśmy jednak dwa lata wcześniej, po tym jak skończyłem studia w Wielkiej Brytanii i postanowiłem wrócić do kraju – wspomina Jakub Sawa, który założył i prowadzi Akademię. – Miejsce, w którym działamy, jest wyjątkowe. To zielone serce Gniezna, i to w samym jego centrum. Jesteśmy jednym z najładniej położonych tego typu obiektów w kraju. Jest on otoczony drzewami, co sprawia, że czujemy się, jakbyśmy byli w jakimś magicznym miejscu, które pozwala odpocząć od zgiełku i hałasu miasta.

Obiekt jest też jednym z najstarszych w Polsce, bo w tym roku będzie obchodził swoje 114. urodziny. – Swego czasu, jako nastolatek, grał na nich sam Wojciech Fibak. Było to podczas meczu między Gnieznem i Poznaniem – wspomina Jakub Sawa. – Obecnie klub tworzy blisko 80 osób. W tym gronie są zarówno dorośli, jak i dzieci. Do budowania tej wyjątkowej atmosfery swoją cegiełkę dokładają też osoby regularnie korzystające z naszych obiektów. A jest to około sto osób – dodaje szef Akademii.

Grają oni na czterech kortach, w tym trzech krytych. Każdy może też skorzystać z kawiarenki lub sklepiku sportowego. – Oferujemy też profesjonalne doradztwo w doborze sprzętu – dodaje Jakub Sawa. Wizytówką gnieźnieńskiej Akademii jest bardzo dobrze rozwinięty ruch amatorski. – Nasza drużyna odnosi sukcesy w różnego rodzaju turniejach. Panie wyśmienicie sobie radzą w rozgrywkach deblowych, zdobywając tytuły w całej Polsce, a panowie w 2018 roku wygrali nawet wielkopolską ligę organizowaną przez WZT. Sami też prowadzimy ligi tenisowe. Mamy ich pięć męskich, kobiecą, miksową oraz deblową – wylicza. Akademia regularnie organizuje także turnieje, i to zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Jej sztandarową imprezą są otwarte mistrzostwa Gniezna, które co roku przyciągają blisko stu zawodników z całego regionu, w różnych kategoriach. – Co nas wyróżnia? Choćby to, że jak na turniej amatorski możemy się pochwalić wysoką pulą nagród. W 2020 roku zbliżyliśmy się do 25 tysięcy złotych. Do wygrania były też m.in. złote naszyjniki w kształcie rakiety czy też atrakcyjne wakacje – zapewnia Jakub Sawa. Gnieźnieński klub stawia również na szkolenie. – Nasi podopieczni odnoszą już pierwsze sukcesy w turniejach organizowanych przez PZT. Na razie w kategoriach dziecięcych, ale liczymy, że część z nich z powodzeniem będzie także rywalizować na wyższych szczeblach rozgrywek – kończy szef Akademii. ■



# System grupowy zdał egzamin



**S**zczecineckie Towarzystwo Tenisowe, a także Aqua - Tur Szczecinek oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Szczecinku byli organizatorami halowego, wojewódzkiego Turnieju Klasyfikacyjnego skrzatów i skrzatek. – W zawodach wzięło udział po dwanaście młodych tenisistek i tenisistów z Gdańska, Gorzowa, Elbląga, Koszalina, Łodzi, Łęcznej, Poznania, Torunia, Mierzyna, Sopotu, Szczecina oraz Szczecinka – mówi Józef Szpakowski ze Szczecineckiego Towarzystwa Tenisowego. Młodzież rywalizowała systemem grupowo-pucharowym, zarówno w grze pojedynczej jak i podwójnej.

– W moim odczuciu taki schemat rozgrywek jest lepszym rozwiązaniem od najczęściej stosowanego i najbardziej popularnego turnieju pucharowego. Jestem zwolennikiem turniejów grupowych, ponieważ jest to system rywalizacji, który pozwala odpowiednio zaplanować ilość startów, a także daje zawodnikom możliwość ogrywania się i nabierania doświadczenia bez niepotrzebnej presji odpadnięcia z turnieju. A właśnie, między innymi z tego powodu wielu młodych graczy przedwcześnie kończy udział w rozgrywkach PZT – uważa organizator turnieju ze Szczecinka.

– Ważne jest też to, aby uważnie wstuchać się w głos rodziców, którzy w większości są sponsorami i opiekunami dzieci podczas rozgrywek. A dla nich, mam

wrażenie, taki system rozgrywek również jest bardziej korzystny. Organizacja turniejów, w których obowiązują rozgrywki grupowe są jednak znacznie droższe od tych tradycyjnych, dlatego byłoby miło, gdyby w okresie jesienno-zimowym zarząd Polskiego Związku Tenisowym wsparł finansowo ośrodki, które na takie rozwiązanie się decydują – dodaje Józef Szpakowski.

W turnieju w Szczecinku triumfowali Weronika Gnyś z UKT Tenis Pro Koszalin oraz Franek Goerick z TT Score Elbląg. Ta pierwsza w meczu finałowym pokonała 6:2; 7:5, Alicję Szwedę, która broniła honoru klubu ze Szczecinka. Obie te za-

wodniczki potoczyły swoje siły w deblu i tam nie miały sobie równych. Na trzecim stopniu podium w singlu stanęły Michalina Antosik z AZS Łódź i Olga Mazur z TAT Toruń, które też dotarły do finału gry podwójnej.

W rywalizacji skrzatów wspomniany już Franek Goerick w decydującym, bardzo zaciętym zresztą, meczu ograł 6:4; 5:7; 11:9 Mateusza Kasa z STK Sopot. Trzecie miejsce zajęli Jakub Drewa i Janek Lipka, obaj z STK Sopot. Debel padł z kolei łupem pary Bartosz Rudnicki i Emil Drobko. Ten pierwszy jest na co dzień zawodnikiem SKT Promaster Szczecin, a drugi reprezentuje barwy Tennis Player Gorzów. Ten duet w finale okazał się lepszy od Mateusza Kasa i Franciszka Goericka. W tym przypadku nie było zatem powtórki z turnieju dziewczynyek. ■



 Jestem zwolennikiem turniejów grupowych, ponieważ jest to system rywalizacji, który pozwala odpowiednio zaplanować ilość startów, a także daje zawodnikom możliwość ogrywania się i nabierania doświadczenia bez niepotrzebnej presji odpadnięcia z turnieju – uważa Józef Szpakowski ze Szczecineckiego Towarzystwa Tenisowego.

# Próbował różnych sportów, ale wybrał tenis

Tekst: **Tomasz Sikorski**

Kacper Knitter, grając w parze z Jakubem Januchowskim z KT Astra Książenice, wywalczył złoty medal mistrzostw Polski młodzików, które w marcu odbyły się w Centrum Tenisowym Sobota. – To jak na razie mój największy sukces – przyznał młody zawodnik szczecińskiej Akademii Tenisa Promasters.

**14**-letni obecnie Kacper Knitter bardzo szybko rozpoczął swoją przygodę z tenisem. – W jego przypadku wszystko zaczęło się bardzo wcześnie, bo miał zaledwie trzy lata, kiedy po raz pierwszy trafił na kort. Trudno jednak było od tego uciec, ponieważ ja sam przez dwadzieścia lat grałem w tenisa. Było zatem czymś naturalnym, że syn miał z tym sportem do czynienia – mówi ojciec zawodnika, Tomasz Knitter. – Czy był skazany na tenis? Absolutnie nie! Próbował także innych sportów, ale w pewnym momencie zdecydował się właśnie na tenis. To była jego świadoma decyzja – dodaje.

Potwierdza to sam zainteresowany. – To prawda, że tata przyprowadził mnie na kort, i że do niczego nie byłem zmuszany. Grałem też w piłkę nożną, czy chodziłem na basen. To tenis sprawiał mi jednak największą frajdę. Co mnie w nim pociągało? Najbardziej lubię rywalizację, a ta w tym sporcie mi bardzo odpowiada – mówi zawodnik z Wołczkowa. – To praktycznie Szczecin, więc kiedy zdecydowaliśmy się na poważne treningi, to wybraliśmy Akademię Tenisa Promasters, moim zdaniem najbardziej odpowiedni klub w naszym regionie, prowadzący zawodników – dodaje ojciec młodego gracza.

Kacper jak na razie swój największy triumf świętował w deblu podczas wspomnianych mistrzostw Polski do lat 14. Jego ambicje nie kończą się jednak na wygranych w grze podwójnej. – Debel traktuję bardzo poważnie, ale wiadomo, że chciałbym też odnosić sukcesy w grze pojedynczej. Moje tenisowe marzenie? Pewnie takie jak moich rówieśników, czyli zwycięstwo w turnieju wielkoszlemowym. Najlepiej, żeby to był Australian Open, który najbardziej lubię, choć trudno mi wytłumaczyć, dlaczego tak jest. Być może ze względu na to, że wolę grać na twardych kortach niż na mączce. Taka nawierzchnia bardziej mi odpowiada – mówi tenisista.

Kacper Knitter ma też swojego idola, któremu kibicuje. – Jest nim Rafael Nadal. Cenię go, ponieważ jest niesamowicie waleczny na korcie, a do tego jest graczem



leworęcznym, czyli tak jak ja – mówi młody zawodnik, który tak jak jego rówieśnicy ma też sporo innych zainteresowań. – Ogólnie bardzo lubię sport. Lubię go zarówno uprawiać, jak i oglądać w telewizji. Chętnie spędzam także czas przed komputerem. To wszystko oczywiście muszę jakoś łączyć z nauką i szkołą – mówi.

Kacper nie kryje przy tym, że tenis jest w tej chwili dla niego najważniejszy. – Chciałbym się rozwijać i grać coraz lepiej, i robię wszystko, aby tak właśnie było – podkreśla. – Jego największym atutem jest pasja do tego sportu. Wie, czego chce i nie trzeba go zmuszać do treningów. I tylko możemy się wspólnie cieszyć, że te wspomniane treningi i ciężka praca, którą tam wykonuje, przynosi efekty – kończy ojciec zawodnika. ■